

REDAKCJA: Warszawa, ul. Mar-
szalska 3/5. Telefony: Red.
nac. 424-76, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenu-
meraty): Warszawa, Pl. Trzech
Krzyży 16. Prenumerata miesięcz-
na pocztą kosztuje 135 zł, tel.
8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia
Wydawniczo-Oświatowa
„Czytelnik”, Warszawa
ulica Wiejska nr 12

Cena 10 zł

Rz.
SOPOT
ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Mors-
kiego Biblioteka/

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI

WARSZAWA, NIEDZIELA 1 MAJA 1949 ROKU

Nr. 117 (1683)

DZIS W NUMERZE	
TADEUSZ BOROWSKI	
Nasz Wiek XX	str. 3
WŁADYSŁAW MILCZAREK	
Chłop polski uczył czynem Mle- dzynarodowe Święto Pracy	str. 3
HALINA BRODZKA	
Nauka sztuki rządzenia	str. 6
LECH PIETRZAK	
Taki jest nasz 1 Maja	str. 8
MACIEJ ŚWIERCZYŃSKI	
Dzień Szczepana Mroza	str. 12

ZCZYM wychodzimy 1 Maja na ulicę? Co pragniemy powie-
dzieć, zjednoczeni nie na dzień i nie od święta, ale na codzień,
na trudną walkę i mozolną budowę lepszego jutra — co prag-
niemy powiedzieć sobie, światu, sojusznikom i wrogom, bliskim i da-
lekim? W imię jakich praw odłożyliśmy dziś na bok naszą pracę,
w imię czego kroczymy w zwartych szeregach ramię przy ramieniu
i jakie bodźce, jaki ładunek emocjonalny chcemy z dnia tego wynieść?

Nasz 1 Maja nie jest świętem, w którym odkładamy na bok
codzienne sprawy. Czynimy w dniu tym bilans etapu minionego
i kreślimy przed sobą jutrzejszą drogę. Nasz 1 Maja nie jest tylko
dniem odpoczynku. Jest świętem pracy, jest przeglądem bojowych
sił Polski Ludowej.

Treścią naszych zmagania w dniach, które poprzedziły dzień
1 Maja i treścią naszej walki w latach odbudowy było głębokie
dążenie do ugruntowania pokoju na świecie. Hasło pokoju najle-
piej nas wiąże z dziesiątkami milionów ludzi pracy miasta i wsi,
demonstrującymi w dniu dzisiejszym na ulicach Moskwy, Pragi,
Paryża, Rzymu i innych stolic świata. Poczucie tej solidarności
i wspólnoty interesów, poczucie nieprzejrzanych sił czołu pokoju,
w którego pierwszych szeregach kroczymy, serdeczna przyjaźń
i sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej,
wiara w sens i przyszłość walki mas ludowych w krajach kapitali-
stycznych — oto źródło entuzjazmu, z którym dziś pracujemy
i ufności, z którą spoglądamy w jutro.

Siły pokoju rosną i są dziś już o wiele większe niż siły
zniszczenia. Za naszą walką i naszymi hasłami stoi olbrzymia więk-
szość ludzkości.

Wczoraj była to jeszcze energia potencjalna. Dzisiaj zwycię-
stwa i wzrost gospodarczy Związku Radzieckiego i przykład de-
mokracji ludowych, kroczących ku ustrojowi sprawiedliwości spo-
łecznej — obudziły tę siłę, zmobilizowały ją i zorganizowały. Kon-
gres paryski w obronie pokoju był tego przykładem.

Krocząc dziś ulicami naszych odbudowujących się miast, par-
tyjni i bezpartyjni, robotnicy, chłop i inteligenci, kobiety i mło-
dzież — niesiemy nad nami hasła, wysunięte przez czołową siłę
naszego Państwa, a poparte przez cały zjednoczony Naród:

Niech żyje potężny i światowy front pokoju i postępu ze
Związkiem Radzieckim na czele! Niech żyje i krzepnie sojusz Pol-
ski z ZSRR i krajami demokracji ludowej!

Co nam przeciwstawia obóz imperialistyczny?

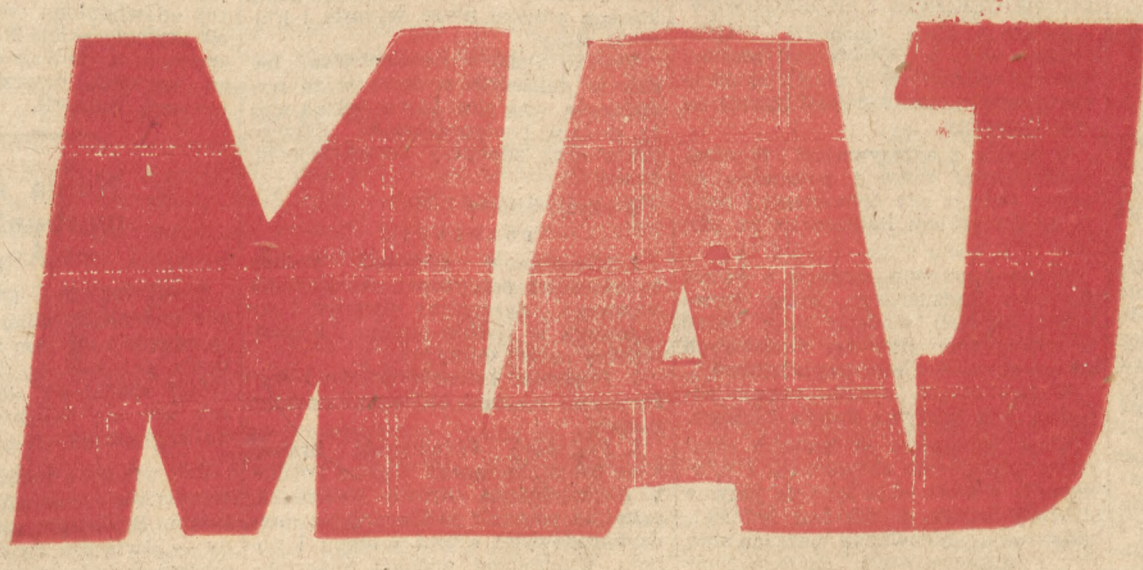
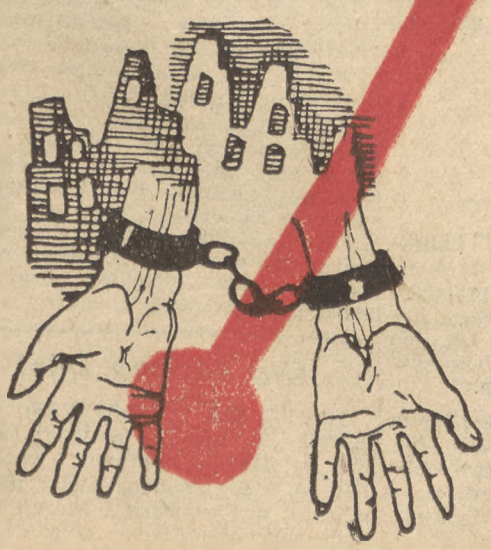
Przeciwstawia nam ohydą kampanię brudów i fałszów, go-
rączkę zbrojeniową, sojusze wojenne, bazy wojskowe. Stara się
zagarnąć w swoje ręce całkowicie gospodarkę państw Zachodu, wy-
korzystać szerzoną przez siebie panikę wojenną dla ostatecznego
zniszczenia narodowej i politycznej suwerenności tych państw, pod-
kopać ich kultury narodowe kosmopolityczną, amerykańską
sztaampą.

Motorem tych działań jest — strach przed rosnącą siłą obozu
postępu, przed rosnącą świadomością mas ludowych własnego na-
rodu, przed nadciągającym kryzysem kapitalistycznym. „Nasza po-
lityka oparta jest na strachu — mówi Spaak, prawicowy socjali-
sta, premier belgijski — odczuwamy strach przed wami, kiedy
głosicie przestarzałą doktrynę absolutnej suwerenności narodowej”.

Amerykański bankier, b. minister wojny, Forrestal, wy-
skakuje w bieliźnie ze strachu na ulicę na dźwięk sy-
reny pożarnej.

Kiedy wrogowie starają się zagłuszyć głos milio-
nów, kiedy grożą paktami, kiedy mówią, jak ów pro-
fesor amerykańskiego uniwersytetu w Te-
xas, o „konieczności unicestwienia 75 milio-
nów Słowian choćby w ciągu 24 godzin”,
kiedy pobrzękują straszakiem atomowym —
znamy pobudki ich czynów. To po prostu
ich — strach.

Ludzi pracy na świecie jest więcej,
o wiele więcej niż milionerów. Narody po-
trafią okiełznać podżegaczy wo-
jennych. Wola milionów pokrzy-
żuje ich zamiary



Krocząc dziś w jednym po-
chodzie pierwszomajowym, mó-
wimy — my, mężczyźni, kobiety,
i dzieci, naród kroczący ku so-
cjalizmowi Polski, zjednoczeni z
dnia na dzień coraz bardziej i
mocniej w pracy i w walce.

Bojownicy o pokój wszystkich kra-
jów — łączcie się! Haniebna klęska
czeka plany podżegaczy wojennych!

Jaki jest nasz bilans w dniu
1 Maja?

Kroczymy w tempie nieznanym dotych-
czas w Polsce, ku pełnemu rozwojowi gos-
podarki i kultury. Jeśli porównamy naszą
produkcję przemysłową w 1945 roku ze sta-
nem pierwszego kwartału 1949 r., to okaże
się że produkujemy 5 razy więcej stali i su-
rowki żelaza, 6 razy więcej energii elektrycz-
nej, cementu, 13 razy więcej obrabiarek,
187 razy więcej wagonów towarowych, 3,5
raza więcej cukru; że wydobywamy 3,5 raza
więcej węgla; że w porównaniu z pierwszym
rokiem powojennym produkcja naszego prze-
mysłu wzrosła blisko 6-krotnie.

Dokonaliśmy i dokonujemy wielkiego przełomu kulturalnego.
W stosunku do lat przedwojennych wzrosła ponad dwukrotnie licz-
ba uczniów w szkołach wyższych, 4-krotnie — w szkołach średnich,
3,5-krotnie — liczba dzieci w przedszkolach, wielokrotnie — liczba
uczniów w szkołach zawodowych. Wydajemy codziennie w kraju
3.700.000 egzemplarzy dzienników i 150.000.000 egzemplarzy cza-
sopism — a więc wielokrotnie więcej niż przed wojną.

Z dnia na dzień mimo trudności podnosi się poziom życiowy
świata pracy w mieście i na wsi. W oparciu o wzrost wydajności
pracy z dnia na dzień lepiej zarabiają robotnicy i pracownicy,
a ostatnia reforma płac, dokonana dzięki wspólnym naszym osią-
gnięciom, dała realną podwyżkę zarobków 3 milionom ludzi.

W przekonaniu, że droga nasza jest słuszna, że walka nasza
o pokój i o socjalizm jest walką o suwerenność, o dobrobyt, o roz-
kwit naszego kraju, o jutro naszej młodzieży — niesiemy dziś po-
nad sobą sztandary narodowe i sztandary ludzi pracy, niesiemy nad
sobą hasło:

Niech żyją przodownicy pracy, bohaterowie budownictwa
socjalistycznego! Niech żyje inteligencja polska w służbie ludu, po-
stępu i socjalizmu! Niech żyje i krzepnie sojusz robotniczo-chłop-
ski — granitowy fundament Polski Ludowej!

Jasna i prosta jest droga, którą mamy przed sobą. Nie boimy
się trudności. Nie tak łatwo nas przestraszyć dźwiękiem syren po-
żarnych.

Zewrżemy mocniej szeregi. Pogłębimy nasz sojusz ze Zwią-
kiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Będziemy praco-
wali i walczyli w głębokiej łączności z siłami postępowymi świa-
ta, wiedząc o tym, że wzmacniając Polskę, rozwijając nasz prze-
mysł i rolnictwo, rozbudowując nasze szkoły, dając możliwości
szerokiego rozwoju naszej nauce i sztuce — wzmacniamy te
siły, działamy na rzecz pokoju, walczymy w imię najpiękniej-
szych tradycji narodowych i najszczytniejszych hasel ludz-
kości.

Wykonamy przedterminowo 3-letni Plan Odbudowy. Za-
łożymy w ciągu 6 lat fundamenty socjalizmu. Zlikwidujemy
wiekową krzywdę mas pracujących — analfabetyzm. Szerzej
jeszcze otworzymy drzwi naszych uczelni dla młodzieży ro-
botniczej i chłopskiej. Nie pozwolimy na tworzenie przepa-
ści pomiędzy ludźmi wspólnej pracy i wspólnego jutra — po-
między wierzącymi i niewierzącymi. Zlikwidujemy zacofanie
wsi polskiej, uzbroimy ją w sprzęt rolniczy, ułatwimy jej
drogę ku nowym wyższym formom gospodarczym.

Krocząc dziś pod pierwszomajowymi sztandarami, mówi-
my — partyjni i bezpartyjni, robotnicy, chłop i inteligenci,
kobiety i młodzież:

Niech żyje władza ludowa — rękojmia naszej niepodle-
żności, wolności i zwycięstwa socjalizmu!

MICHAŁ ŁUCKI

Model „Zjednoczonej” Europy Zachodniej

Przed kilku dniami zakończyła się w Westminsterze konferencja utworzonej przez Churchilla tzw. Rady Ruchu Zjednoczenia Europy. W czasie gdy zamierzenia Churchilla kolidowały, jeśli idzie o taktykę polityczną i rozgrywki kompetencyjne, z oficjalną linią polityczną Partii Pracy — sens istnienia ruchu — było wytłumaczyć. Churchill bowiem dążył do ujednolicenia polityki zachodniej — europejskiej na płaszczyźnie dwupartyjnej tj. objęcia koalicją „trzech sił” również i ugrupowań pravicowych i do przejęcia przez pravicę kierownictwa. Głównym brytyjskiej Partii Pracy natomiast zadaniem było strzeżenie koncepcji własnej, dążąc do zapisania korzyści zjednoczenia Europy na użytek partii socjal-demokratycznych. Ślad w kierownictwie Partii Pracy w pierwszym stadium rozwoju ruchu churchillowskiego wyraźnie próby podważenia jego podstały, a nawet, jak w czasie konferencji haskiej ruchu zaskądniczo uczestniczenia w niej działaczy Partii Pracy.

Zekaz ten, jak przypominamy, nie na wiele się zdał. Wiele posłów Partii Pracy wzięło udział w konferencji haskiej, poza tym z szeregu „solidarności socjal-demokratycznej” zdezerwoltowali tacy jej klasycy przywódcy, jak Spaak, Saragat i in. Dziś sytuacja się zmieniła i na inauguracyjnym posiedzeniu w Westminsterze brał oficjalny udział przedstawiciel rządu i partii minister obrony Alexander, nie szczędząc Churchillowi słów uznania za jego wkład w „dzieło” zjednoczenia Europy. Jest faktem jednak, że mimo tych elementów, komentator radia brytyjskiego nie bardzo widział w jaki sposób — teraz, gdy Churchill i Bevin idą w polityce zagranicznej ręką w rękę, — uzasadnić celowości istnienia odrębnej churchillowskiej organizacji, tym bardziej, że sprawy jakimi się konferencja w Westminsterze zajmowała należały przecież do kompetencji OEEC (Organisation of European Economic Cooperation) a uchwały westminsterskie kolidują w niektórych wypadkach z założeniami OEEC.

Konferencja w Westminsterze poza tym dowiodła, jeszcze raz organizacyjnych sprzeczności w tonie zachodnio-europejskiej „wspólnoty narodów”, sprzeczności, których nie udało się ani zakłajstrować pięknym fra-

zesem o jednolitości ani też zważyć papierowymi uchwalamy.

Weźmy dla przykładu sprawę unii celnej i ujednolicenia kursu walut w oparciu o sześcinek do dolara. Otóż reglamentowny kursu pieniądza w poszczególnych państwach zachodnio-europejskich bronią zarówno rządy tych państw, jak i kłosa przemysłowe, aby choć w ten sposób móc zachować możliwość lawirowania w walce o rynki eksportowe. Unia celna natomiast wymaga nie tyle dobrej woli kontrahentów, ile takiej koordynacji planów gospodarczych, by miast współpracy gospodarczej nie przerodziła się w wojnę gospodarczą, w której zwycięstwo należałoby do silniejszego. Na przykładzie francusko-włoskiej unii celnej widać, że nie jest to łatwe między krajami o podobnej strukturze gospodarczej i jednakowo rozwiniętych i podobnych gałęziach produkcji. Debra wola, powtarzamy, to nie wystarczy. Nawet presja amerykańska nie potrafi usunąć sprzeczności.

Churchillowskie międzynarodowe rady przemysłowe i rolnicze są wariantem jakiegoś quasi branżowego zjednoczenia na skale międzynarodową. Jak łatwo się domyśleć chodzi tu o stworzenie w skali zachodnio-europejskiej takiej instytucji, która by pod pozorem koordynacji gospodarki w poszczególnych gałęziach produkcji forsowała interesy silniejszego. Konferencja westminsterska wypowiada się następnie, aby pod pozorem regulowania zatrudnienia poddać międzynarodowej kontroli rynki pracy w poszczególnych krajach. Jest to jeszcze jeden dowód, iż w pierwszym rzędzie chodzi tu o odebranie klasie robotniczej tych minimalnych korzyści, jakie czerpie ona właśnie ze zindywidualizowania stosunków na rynkach pracy w poszczególnych krajach.

Oczywiście, w chwili obecnej podobne życzenia konferencji westminsterskiej dalekie są od realizacji. W każdym razie stwierdzić trzeba, iż Churchill i w organizacji „wspólnoty europejskiej” jest prekursorem polityki hegemonii silniejszego organizmów gospodarczych nad słabszymi, jak w swej mowie fultonskiej stał się prekursorem polityki atomowej w stosunkach międzynarodowych.

(h.k.)

7 armii Kuomintangu rozbitych na południe od Jang-Tse-Kiang

Ofensywa Armii Ludowej w trzech kierunkach

NOWY JORK, 29.4. (PAP). — Rozgłoszono Chin ludowych podał o wiadomości, że od dnia wznowienia generalnej ofensywy rozbito do szczytnie 7 armii kuomintangowskiej pomiędzy Nankinem a Hang-Czeu, leżącym około 160 km. na południowy wschód od b. stolicy Kuomintangu. Wzięto do niewoli ponad 40 tysięcy jeńców.

Cippico demaskuje machinacje walutowe Watykanu

RZYM, 29.4. (PAP). — Rozpoczął się tu proces przeciwko wysokiemu funkcjonariuszowi watykańskiemu Cippico, bohaterowi jednego z największych skandali finansowych, który wybuchł w końcu 1946 roku.

Skandal ten ujawnił milionowe spekulacje walutowe, w których zamieszani byli najwyżsi dygnitarze watykańscy oraz szereg zakonów.

W toku postępowania sądowego Cippico przyznał, iż będąc w ciągu 15 lat funkcjonariuszem watykańskim przeprowadzał transakcje walutowe, które przynosiły mu znaczne zyski.

Oskarżony stwierdził również, że podobnymi operacjami zajmowali się inni dygnitarze watykańscy a nawet całe działy.

„W Watykanie tego rodzaju działalność finansowa należała do całkiem normalnych. Gdybym ja nie robił tego, robiliby to ktośkolwiek inny” — oświadczył Cippico.

W czasie wczorajszego przesłuchania Cippico wykazał wyraźne zderzenie w wyniku pytań przewodniczącego i adwokatów. „Nie mogę powiedzieć wszystkiego” — oświadczył on. Znajdując się sam na ławie oskarżonych i nie mogąc kompromitować innych.

Cippico jest nadal podporządkowany bezpośredniemu dyrektorowi Watykanu, który mu zalecił zachowanie milczenia w procesie. Na wezwanie przewodniczącego sądu, żeby wyjawiał nazwisko przajata, który mu dał pewną sumę do wymiany na dolary, oskarżony odpowiedział: „Nie mogę podać nazwiska bez uprzedniego zezwolenia zwierzchnich władz. Jeżeli otrzymam to upoważnienie, natychmiast podam nazwisko”.

Naród francuski przeciw paktowi atlantyckiemu

PARYŻ, 29.4. (PAP). — W związku z majowymi się odbyły w Kongresie amerykańskim obradami w sprawie ratyfikacji paktu atlantyckiego, krajowa rada „francuskiego związku bojowników o pokój i wolność” wystosowała do wszystkich 96 senatorów amerykańskich pismo, wyrażające zdecydowany protest narodu francuskiego przeciwko temu paktowi.

Strajki we Francji

PARYŻ, 29.4. (PAP). — W środę 70 proc. nauczycieli szkół paryskich opowiedziało się w referendum za 24-godzinny strajkiem, by poprzec żądania podwyżki plac.

W licznych miastach kraj departamentu Aisne rolnicy rolni rozpoczęli strajk w celu uzyskania podwyżki wynagrodzeń.

W całej Francji odbyły się w środę zebrania pracowników przemysłu skózanego, zorganizowane wspólnie przez CGT i chrześcijańskie związki zawodowe na znak protestu przeciwko rosnącemu bezrobociu i ograniczeniu godzin pracy. Podczas gdy 60 proc. pracowników tego przemysłu znajduje się bez pracy, Francja związana umowami, wynikającymi z planu Marshalla, zakupuje gotowe buty w Niemczech i eksportuje surowe skóry.

Razem z klasą robotniczą święcimy 1 Maja

Specjalny rozkaz Marszałka Żymierskiego do Wojska

W dniu 29.IV.1949 r. Marszałek Żymierski wydał rozkaz, w którym m. in. czytamy:

Zbiórka na Centralny Dom Młodzieży

Podczas obchodu tegorocznego święta 1-majowego na terenie całego kraju przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na rzecz budowy Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie.

Centralny Dom Młodzieży będzie kompleksem gmachów, otoczonych zielenią. W „Domu” tym znajdować się będą świetlice, wielka biblioteka, czytelnie, teatr, sale odczytowe, ośrodek szkoleniowy oraz siedziba władz należących ZMP, ZHP i ZAMP. Przewiduje się również na terenie 50-hektarowej dzielnicy młodzieżowe urządzenia sportowe, sal sportowych, gimnastycznych i ośrodka turystycznego dla wycieczek. Dzielnice zamknięte park i rozległe tereny sportowe z przystankami dla kajaków na Wiśle.

W zbiorce weźmie udział około 150 tysięcy kwartarzy — przedstawiciele partii, członków związków zawodowych oraz młodzieży.

Rezolucja polska na Międzynarodowej Konferencji Węglowej

NOWY JORK, 29.4. (PAP). — Delegat górników polskich na konferencję węglową Międzynarodowego Biura Pracy w Pittsburgu — Szymon Dobrzyński, przedstawił konferencji projekt rezolucji, która stwierdza, że rozwój stosunków przemysłowych korzystny dla poprawy stopy życiowej i postępu społecznego wymaga istnienia wolnych związków zawodowych. Specjalne warunki w przemyśle węglowym wymagają całkowitej wolności organizacji zawodowych górników. Tymczasem w szeregu krajów, związki zawodowe są prześladowane, zasady wolności związkowej gwałcone a działalności związków stawia się wielkie przeszkody. Rezolucja kończy się wezwaniem pod adresem Międzynarodowego Biura Pracy, aby podjęło energiczne kroki przeciwko prześladowaniu ruchu zawodowego i aktom, ograniczającym jego działalność.

Wśród dalszych rezolucji, zgłoszonych na plenum konferencji, znajduje się rezolucja, która przedstawił delegat zreształ węglowych w Polsce — Tadeusz Kubiś. Proponuje ona określenie minimum wieku dla pracowników górnictwa na 17 lat. Kontrepropozycja amerykańska domaga się obniżenia granicy wieku do lat 16.

Próba ograniczenia praw Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 29.4. (PAP). — Zmierzająca większością Zgromadzenia Generalnego ONZ, posłuszna dyrektywom amerykańsko-brytyjskim, przyjęła, wbrew stanowisku ZSRR i państw demokracji ludowej, zalecenia specjalnego komitetu w sprawie „usprawnienia współpracy międzynarodowej na płaszczyźnie politycznej”.

Zalecenia te zostały pierwotnie opracowane przez t. zw. „mięso zgro-

madzenie” — organ, którego istnienie jest sprzeczne z Kartą. Uchwała powzięta na podstawie tych zaleceń przywraca t. zw. „akt ogólny” Ligi Narodów z 1928 r. o pokojowym załatwianiu sporów międzynarodowych, przeprowadzając w nim formalne zmiany, związane z likwidacją Ligi Narodów i istnieniem ONZ.

Następnie uchwała zaleca Radzie Bezpieczeństwa, aby w wypadku przedstawienia jej sporu międzynarodowego, przewodniczący Rady, za zgodą obu stron, mianował rozjemcę spośród członków Rady. Rada nie przystępowała do rozpatrywania sporu przed wyczerpaniem możliwości mediacyjnych przez tego rozjemcę.

Utworzona ma być wreszcie t. zw. „ława mediatorów”, do której każdy „członek ONZ” wyznaczyby od 1 do 5 członków i z której przewodniczący Zgromadzenia Generalnego wybieraby komisję konciliacyjną do załatwiania sporów międzynarodowych.

Funkcje dla wykonywania których tworzy się te nowe instytucje są według Karty ONZ zastrzeżone Radzie Bezpieczeństwa. To też uchwała większości plenum Zgromadzenia jest sprzeczna zarówno z literą jak i z duchem Karty ONZ. Stwierdzili to wielokrotnie przedstawiciele Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej już podczas sesji paryskiej, oraz w toku obecnej sesji w Lake Success i w Flushing Meadows.

Kurs dolara wyższy od jego realnej wartości

PARYŻ, 29.4. (PAP). — Prasa francuska w komentarzach do dewaluacji franka przyznaje, że kurs dolara jest obecnie wyższy od jego realnej wartości.

„Paris Presse” stwierdza, że w rzeczy wistej dolar został już zdevaluowany, mimo, iż jego paritet pozostaje w stosunku do złota bez zmian od roku 1933 i wynosi oficjalnie 35 dolarów za uncję czystego złota, w większości krajów na czarnym rynku płaci się za uncję złota 45—50 dolarów.

USA dają kredyty Niemieckiemu Bankowi Odbudowy

BERLIN, 29.4. (PAP). — Utworzony kilka miesięcy temu we Frankfurcie nad Menem tzw. „Kredyty Bank Odbudowy”, który dotychczas nazywano złośliwie „Bankiem bez kapitału”, z rozporządzenia amerykańskiej administracji wojskowej otrzymał w tych dniach kredyt w sumie 450 milionów marek k zachodnich.

TUC proponuje rewizję budżetu Crippsa

LONDYN, 29.4. (PAP). — Przywódcy angielskich związków zawodowych postawili wysłać do ministra Crippsa delegację, która wysunie propozycję zrewidowania budżetu. Uchwała ta zapadła na posiedzeniu Rady Generalnej TUC ze względu na nacisk ze strony mas związkowych, oburzonych nowymi restrykcjami, jakie pociąga za sobą budżet Crippsa. Jeden z członków Rady Generalnej TUC wyraził obawę, że z powodu poczyną Crippsa, Partia Pracy straci prawie zupełnie głosy wyborców londyńskich.

Rozruchy antybrytyjskie w Ugandzie

LONDYN, 29.4. (PAP). — Rozruchy antybrytyjskie w koloniach wschodnio-afrykańskich przybierają na sile. Według nadeszłych wiadomości, przyczyną tych rozruchów było wydanie przez marionetkowy „rząd” Ugandy zakazu działalności miejscowej partii politycznej „Bataka” oraz związku za wodowego robotników rolnych.

W odpowiedzi na to robotnicy afrykańscy ogłosili strajk. Władze brytyjskie starały się zmusić siłą strajkujących do podjęcia pracy, przy czym w czasie zajść policja zabiła dwóch robotników. Do głównych zamieszk do szło w stolicy Ugandy — Kampala, dokąd Anglik wysłał posiłki wojskowe z sąsiedniej Kenii. W południowej części Ugandy zarządzone stan wyjątkowy, zaś w całym kraju wprowadzono ostrą cenzurę prasową.

Czystka w partii Trumana

NOWY JORK, 29.4. (Telepress). — Na podstawie wniosku, przedstawionego przez prezydenta Trumana, Partia Demokratyczna wprowadza obecnie nową „próbę lojalności” dla swych członków i funkcjonariuszy, opartą na tych samych zasadach co dotychczasowa antykomunistyczna czystka, prowadzona przez tajną policję i różne organa rządowe. Celem tej „próby lojalności” jest zbadanie, czy członkowie Partii Demokratycznej, zasiadający w Kongresie, oraz niżej funkcjonariusze partyjni byli lojalni w stosunku do swego stronnictwa przed wyborami prezydenckimi, oraz czy głosowali w Kongresie za wnioskami, pociągającymi przez partię.

Zasadniczym celem nowej „próby lojalności” wprowadzonej ostatnio przez Partię Demokratyczną jest usunięcie z intratnych stanowisk rządowych tych członków stronnictwa i funkcjonariuszy, którzy nie byli lojalni w stosunku do Trumana.

Jak wiadomo w łonie Partii Demokratycznej istnieje wiele ciałomów. Obecnie więc ważniejsze pozycje rządowe zajmować będą mogli jedynie „oddani” zwolennicy Trumana.

W kilku wierszach

— Prezydium Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki ludowo-demokratycznej ratyfikowało układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej, podpisany przez delegację koreańską z rządem radzieckim w Moskwie 17 marca br.

— 27 bm. odbyły się obrady kierownictwa wilejskiej partii komunistycznej. Przedmiotem obrad była sprawa reformy rolnej.

— Ok. 2 tys. przedstawicieli nowojorskich związków zawodowych wystąpiło na nadzwyczajnej konferencji z żądaniem, by Kongres USA zniósł antyrobotniczą ustawę Tafta — Hartleya i przywrócił ustawodawstwo pracy z czasów Roosevelta.

— Zapowiadany na 27 bm. strajk robotników przemysłu chemicznego Włoch został odroczonej przez Konfederację Pracy, wobec tego, że pracodawcy zgodzili się na rozpatrzenie żądań robotniczych.

— Do Londynu przybył dowódca Legionu Arabskiego — Anglik generał Glubb Pasza. M. in. ma się on domagać zwiększenia subwencji brytyjskiej na utrzymanie tego legionu, który — z ramienia Transjordanii — brał udział w kampanii palestyńskiej.

— Pod Johannesburgiem (Unia Południowa Afrykańska) wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa, w której zginęło 70 osób. 48 podróżnych odniosło ciężkie rany a 45 leższe obrażenia.

Moskwa w przededniu 1 Maja

MOSKWA, 29.4. (PAP). — Ludność stolicy radzieckiej w poczuciu służebnej dumy z osiągniętych sukcesów na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego wita nadchodzące święto proletariatu. Nastroj święteczny pociągają napływające wciąż wiadomości o nowych sukcesach mas pracujących.

Na ulicach miasta panuje przedświąteczny ruch. Portrety Lenina, Stalina, kierowników partii i rządu radzieckiego, transparenty z hasłami pierwszomajowymi KC WKP (b), czerwone sztandary zdobią gmachy państwowe, publiczne i domy mieszkalne. Całe miasto tonie w zieleni.

Gmach Rady Ministrów tonie w czerwieni, na której leżą jasne olbrzymie kilkunastometrowe makiety orderów zwycięstwa i żołnierskiego orderu sławy. Na zwisających transparentach widnieją hasła: „Niech żyje 1 Maj — dzień przeglądu sił bojowych mas pracujących całego świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!” i inne.

Nowy Zarząd dziennikarzy warszawskich

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. ukończył wybór w następujący sposób: Prezes Henryk Korotyński, Wiceprezes: Zdzisław Sachnowski, Roman Szydłowski, Sekretarz — Stanisław Knauff, Zastępca sekretarza — Grzegorz Aleksandrowicz, Skarbnik — Modest Dobrzyński, Zastępca skarbnika — Krystyna Walczakowa. Rzecznik dyscyplinarny — Jan Balicki, Zastępca rzecznika dyscyplinarnego — Faustyn Frysz.

Przewodniczącymi poszczególnych Komisji zostali wybrani: Komisji Kontroli Wykonania Umowy Zbiorowej — Czesław Skonieczki, Komisji Kwalifikacyjnej — Zdzisław Sachnowski, Komisji Szkoleniowej — Odczytowej — Teodor Haber, Komisji Pomocy — Blanka Monasterska, Komisji Imprez — Antoni Pawlikiewicz, Komisji Współzawodnictwa Pracy i Oszczędności — Jerzy Szydło, Komisji Pośrednictwa Pracy — Antoni Pawlikiewicz, Referat dla spraw czasowych — Grzegorz Aleksandrowicz.

Rozstrzygnięcie konkursu literackiego w Katowicach

Oddział Związku Literatów Polskich w Katowicach ogłosił wyniki konkursu, ro pisanego w styczniu br. Konkurs ten, zorganizowany przez Klub Literacki w Katowicach, miał na celu wywołanie ze środowiska robotniczo-chłopskiego młodych samorodnych talentów pisarskich.

Jury konkursu rozpatrzyło 185 nadesłanych prac.

W dziedzinie poezji pierwszą nagrodę, w wysokości 20.000 zł przyniósł na Ewie Różnickiej z Zabrze, drugą — 15.000 zł. Marii Stobieckiej z Katowic. W dziedzinie prozy nagrodę w wysokości 20.000 zł przyniósł Antoni Grapiński z Zabrze za nowelę „Ostatnia zychła”. Nagrodę tej samej wysokości otrzymał również Marian Sarama z Bielska za utwór dla dzieci p. t. „Andrzejek zwiędza zakład przemysłowy”.

Niezależnie od prac nagrodzonych i wyróżnionych jury dokonało wyboru 20 prac co do których orzekło, że zasługują one na bliższą uwagę ze względu na wyraźne przejawy talentu. Nad autorami rozłożyły się specjalną opiekę w celu umożliwienia im dalszej pracy literackiej, względnie dalszego kształcenia.

Czy Borman żyje?

PARYŻ, 29.4. (TELEPRESS). — Tygodnik „Tribune de nations” twierdzi, że Martin Borman, zastępca Hitlera, który rzekomo został zabity, mieszka w Szwajcarii i kieruje rozbudowaną organizacją szpiegowską. Organizacja ta została utworzona podczas wojny przez nazistowską Abwehrę jako tzw. „Oddział Branden-burg”.

Nowa akcja werbunkowa w Anglii

LONDYN, 29.4. (PAP). — W Londynie podano do wiadomości, że 5 maja odbędzie się tam wielka parada dowódca wojskowa. Rząd brytyjski spodziewa się, iż w ten sposób uda się zwerbować ochotników do angielskich sił zbrojnych.

Jak wiadomo poprzednie kampanie werbunkowe zakończyły się fiaskiem. Brytyjskie ministerstwo obrony — stwierdza agencja Telepress — przeprowadziła na poufne posiedzenie z prawnikami przywódcami związków zawodowych, na którym opracowany będzie plan dostarczenia rezerw ludzkich przez brytyjskie związki zawodowe.

Władysław Milczarek

Chłop polski uczci czynem Międzynarodowe Święto Pracy

Wytarty mundur bez naramienników rogatywka, wychudła twarz i szare zacięte chłopskie oczy. Odpowiadając na moje powitanie dotknął daska wierzchem dłoni, przepaszając mnie, że nie może przywitać się jak należy. Jest przecież przyrobocze. Zabrudził sobie ręce przy wybieraniu ziemniaków. Ziemiaki te, to pożał się Boże. Przerósł, spleśniał, sieniaki korzonków i kielków, jednym słowem — „peniemieć”. Już drugi rok leżą tu zakopowane. Normalnie rozrzuciłby to wszystko po polu, przetrzął na nawóz, ale dziś... Tym się żyje z kapką tłuszczu i szczawiem zbieranym, na barszcz, po rowach i polu. Było to w maju 1946 roku.

Pola w okolicach Kostrzyna n. Odry nie falowały jeszcze zieloną runią zboża, natomiast buńnię krzewiły się wszelkiego rodzaju chwasty, przerastające człowieka. Cóż?! Wypadało zalać ręce lub zwinąć manatki i kpronąć się z powrotem do Polski centralnej...

Nasz osadnik był jednak twardy. Uporem chłopskim, ogniem niszczącym wyrosłe burzany, przygotowując ziemię do uprawy. Przetrawić psiakrew, na jednej nodze przestać ten trudny okres, ale nie dać się biedzić!

W rok później ten sam osadnik wital mnie szerokim uśmiechem. Przerósł ziemniaki peniemieć poszły w niepamięć. Zamiast chwastów falowało zboże. Nie mówiliśmy już o wypalaniu burzanów na wojennych ugorach, ale o tym jakby z tych wypoczętych hektarów wyłączać jak najwięcej korzyści, jakby tu dokupić ze dwa proszki, utuczyć — jednego pod nóż na własne potrzeby, drugiego sprzedać do miasta. Niech i inni mają co do gamka włożyć. Dawne to czasy...

Ci, co gospodarkę rolną interesują się jedynie od strony piekarni, sklepów rzecznicy czy sklepów spółdzielni mleczarsko-jajczarskich, nie wyobrażają sobie nawet na chwilę, ile to trudu trzeba było włożyć, by jako tako postawić wszystko „na nogi”.

Przeciętny zjadacz chleba potrafi jedynie wyciągnąć rękę: „Daj chleba, daj mięsa, daj masła, mleka i jaj”. Pamiłku obywatelu! Najpierw chleb a później do chleba. Wiesz nasza zaczyna w szybkim tempie przestawiać się na gospodarkę postępową. A to oznacza, że każdy według swych potrzeb otrzyma chleb i do chleba, to znaczy, że wiesz nasza nie tylko dąży do zaoferowania i zaspokojenia ostatniego skrawka ziemi, który so bie dotychczas odpoczywał, ale także chce z tej ziemi wyciągnąć jak najwięcej. Dla tego też na wsi coraz więcej mówi się o traktorach i siewnikach o sztucznych nawozach i o wielu innych sprawach o których dotychczas było głucho. Dlatego też chłop nasz pojechał do swych sąsiadów na Ukrainie Radziecką, by zobaczyć jak tam ludzie gospodarzą i jakim sposobem zawiądzają tak wysokie plony.

W fabrykach, hutach, kopalniach wprawiali robotnicy socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Państwo potrzebuje więcej wyrobów tekstylnych i żelaznych, więcej węgla — znaczy się trzeba dać. Z nieba samo nie zleci. Współzawodnictwo pracy dało coraz większe wyniki: Trzeba wybudować trzypiętrowy dom w ciągu dwóch tygodni — wybudujemy! Trzeba zwiększyć wydobyć węgla — zwiększymy! Trzeba ukończyć wielki, stalowy most, pół roku wcześniej niż normalnie — most stoi i to mocno, jakby go budowano najpowolniej.

Przyglądali się temu chłopci uważnie i długo, medytując na swój „chłopski rozum”. — Wiedomo fabryka stoi pod dachem, nie grozi jej deszcz ani mróz, mostu myśli nie zjeżdża, tak jak zboże więc, gdzie nam tam brać się „za bary” z robotnikami. Okazało się jednak, że można. Są przecież różne formy współzawodnictwa pracy i wiele z tych form nadaje się do wprowadzenia na wsi. Tak też i stało się.

Dziś ten sam osadnik co w roku 1946 grzebał w przerosłych kartoflach, przekli nając w duszy cały świat, notując z entuzjazmem na skrawku papieru, wyniki osiągnięte dzięki współzawodnictwu pracy. Dzięki temu współzawodnictwu zbiera więcej z hektara niż przed rokiem, dzięki temu współzawodnictwu ma porządną gnojnówkę, kurnik, ogródek warzywny, a za rok kto tam wie co mu jeszcze przy będzie.

Chłopi mają swoje Święto Ludowe — obchodzą je rok rocznie na Zielone Świątki; robotnicy świętują 1 — Maja. Ale nie ma znów tak wielkiej różnicy między robotnikiem a chłopem. Praktycznie rzecz biorąc istnieje jedność!

Kto jak nie robotnicy pomagali biedo cie przy dzieleniu ziemi obszarniczek, kto jak nie robotnicy wyjeżdżali przed każdymi robotami polnymi na wieś i na prawiając chłopom maszyny i narzędzia? A chłopci? Odwiedzali się robotnikom według swych możliwości. Trzeba było dać świadectwa rzeczowe na wyżywienie świata pracy w mieście — dawali chociaż w tym okresie na wsi nie przeważało się. Jednym słowem mówiąc tak zwyczajnie: „Chłop i robotnik na jednym jadą koniu”. Dlaczego więc nie chęć się razem z robotnikami? Robotników święto a więc i nasze chłopskie święto. Będziemy więc świętować wspólnie!

Robotnicze święto nie polega jednak tylko na samym świętowaniu. W naszych powojennych warunkach odbudowy kraju dzień 1-Maja jest przede wszystkim wianą rewii osiągnięć i zobowiązań do dalszych wysiłków na każdym odcinku pracy. Czyż chłopci mają wysiadać w tym dniu jedynie w odświętnych strojach? Nie! Chłopi postanowili zademonstrować podobnie jak robotnicy i inteligencja pracująca, konkretne wyniki.

Wzajemnie op. tak istotne i ważne dziś za gadnienie jakim jest akcja hodowlana. Wydawałoby się, że w ciągu trzech miesięcy, a więc od chwili rozpoczęcia akcji „H”, nie wiele można dokazać na tym odcinku. Życie pokazało co innego. Jest wiele sposobów, które można z powodzeniem wykorzystać dla rozwoju naszej hodowli. Np. opieka weterynaryjna nad istniejącym już pogłowiem, bydląt, trzody chlewnej i drobiu.

Wiemy dobrze jakie szkody wyrządzała nam rok rocznie różnica. Jedyny ratunek zastosować masowe szczepienia ochronne. Szczepienia ochronne miały trwać dłuższy czas, ale wiesz i służba weterynaryjna postanowiły przeprowadzić szczepienia w tempie przyspieszonym.

Na 1-Maja zaszczytamy ponad dwa miliony szt. nierogacizny. Na 1-Maja za kontraktujemy milion sztuk trzody chlewnej, a więc tyle ile przewidywał plan w okresie o wiele dłuższym. Będzie to na prawdę wielki Czyn Pierwszomajowy — dowód solidarności wsi z klasą robotniczą miast. Wiemy przecież, że z mięsem i tłuszczami jest dość ciężko w miastach i robotniczych ośrodkach, kontraktacja trzody chlewnej ma temu zaradzić. Służ nie też chłopci postanowili przyspieszyć tę „dobryciację mięsa”. Na nie się zdali pod szeptu tych wszystkich, którzy tęsknie oglądają się na cudzą pomoc, sami bezczynie zająłszy ręce.

Państwowe Gospodarstwa Rolne, które mają być ośrodkami postępowej gospodarki rolnej, również postanowiły czynem uczcić Międzynarodowe Święto Pracy. Do Ministerstwa Rolnictwa napływają ciągle meldunki o wykonaniu akcji siewnej przed terminem, o przekroczeniu planu, o rozwoju gospodarki hodowlanej, o nowych inwestycjach itp. — wszystko w ramach Czynu Pierwszomajowego!

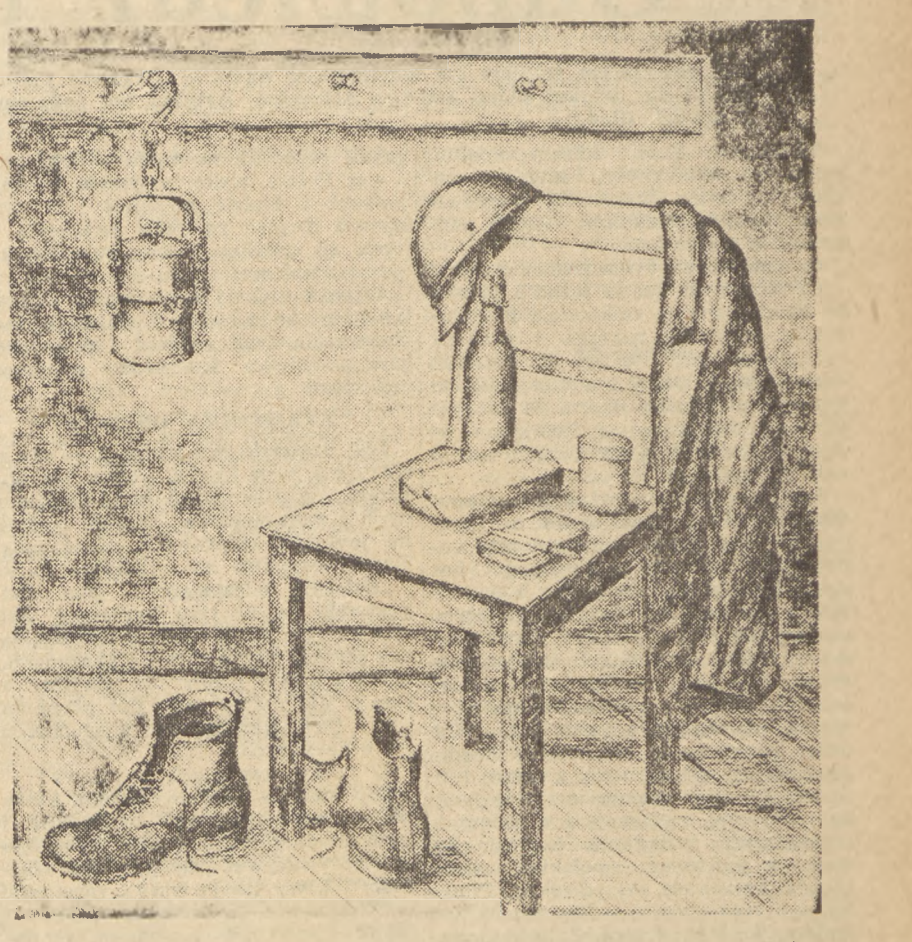
Nie sposób tu wymienić nawet drobnej części tych wielkich osiągnięć, które wykonywane zostały wcześniej niż początkowo

planowano, osiągnięć, którym na imię: Czyn Pierwszomajowy!

Są kraje, które w odróżnieniu od nas nie myślą o pokojowym budownictwie, i takich sprawach, jak traktory, siew rzędowy i nawozy sztuczne. Państwa te myśią o nowym rozlewie krwi, o nowej wojnie, która przecież nic innego nie może przynieść jak wypalone wsie, gruzy miast, śmierć, głód, miliony hektarów odłogów itd.

W dniu 1-Maja wiesz nasza, we wspólnym pochodzie z masami pracującymi miast i ośrodków robotniczych, odpowiadając Czynem na tę wojenną wrzawę pod zegacz. Czyn ten to nie pobrzedzanie szabelką i mydlenie narodom oczu bombą atomową. Czyn ten, to pokazanie światu że pracujemy coraz wydajniej, że nasze warsztaty pracy nastawione są na produkcję pokojową dla poprawienia bytu naszej ludności, że będziemy nadal pracowali na tym odcinku i to coraz wydajniej. Będziemy starali się zabezpieczyć przed wszelkim niepokojem nasze warsztaty pracy, ale mające nie wspólnego z wojną i bezsensownym rozlewem krwi.

Twórczość artystyczna robotników



„Martwa natura”. Rysował Wojciech Bubala górnik (do art. poniżej).

Zróżdła twórczości

Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyków-Amatorów

Zorganizowana pod protektoratem Prezydenta Bolesława Bieruta przez Komisję Centralną Związków Zawodowych wystawa amatorów-plastyków w Muzeum Narodowym jest niewątpliwie wydarzeniem artystycznym zasługującym na baczność uwagę. Otwarcie jej na dzień 1 Maja, dzień Święta Pracy, wyrasta do znaczenia symbolu.

Oczywiście stosunek nasz do tej wystawy musi być inny aniżeli stosunek do wystaw plastyków zawodowych, o inne też chodzi zagadnienia.

Podkreślając pracę kulturalno-oświatową, KCZZ dążyło do tego, aby rozwijały się ochotnicze, amatorskie zespoły teatralne, śpiewackie, muzyczne, taneczne... i plastyczne. Chodziło o to, aby jak najszerzej masę ludności wciągnąć w nurt życia artystycznego.

Rozumiemy, że nie możemy od amatorów żądać doskonałości technicznej. Jednakże w miarę jak ów prąd będzie się rozrastał, w miarę jak będzie ogarniał coraz liczniejsze rzesze, będą się ujawniały niewątpliwie często nieprzeciętne talenty.

Innymi słowy ów ruch ma znaczenie dwójakie: Z jednej strony zwiększa ilość obywateli w społeczeństwie interesujących się sztuką. Z drugiej strony zwiększa rezerwę zbiorowości „wśród której poszukujemy wybitnych talentów.”

Pod względem metody postępowania wysoce pouczającą jest historia tej wystawy. W 13 miastach wojewódzkich odbyły się wystawy eliminacyjne. Wzięło w nich udział 1015 twórców, ukazujących nam 2730 prac. Z tej ogólnej ilości na wystawie w Muzeum ukazano nam 536 prac reprezentujących 317 autorów.

Katalog słusznie wymienia zawod i wiek wystawcy. Dzięki temu orientujemy się lepiej w środowisku i możliwościach. Dzięki temu możemy stwierdzić, że połowa wystawców pochodzi ze środowisk robotniczych. Rozpiętość wieku duża, od uczniów szkoły zawodowej do urzędnika, który przekroczył lat siedemdziesiąt.

Poziom prac jest bardzo nierówny, ale jest to nieuchronne. Interesuje nas przede wszystkim bezpośrednia doznania, prosta ta wypowiedzenia świadczą uczucia. Stwierdzamy z przyjemnością talenty bezsporne, tematykę związaną z zawodem, świadczą cą o umiejętności patrzenia własnymi oczami, pomysłowość w zastosowaniu techniki.

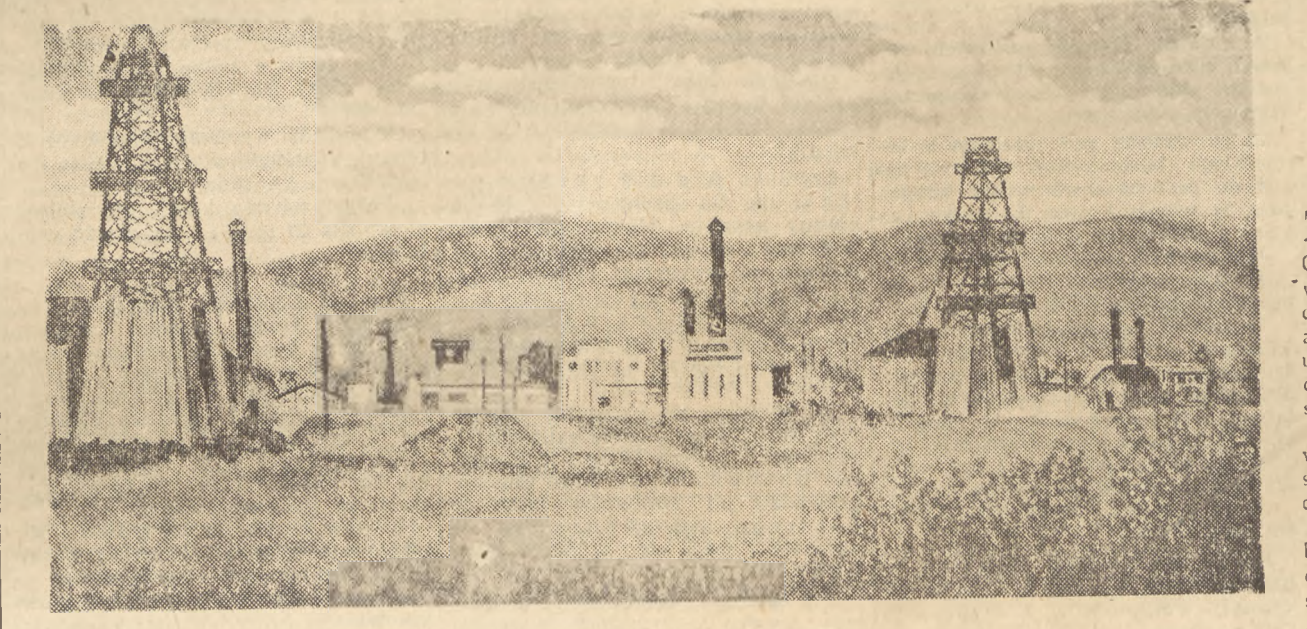
Wystawa ludzi duże zainteresowanie. Dokola nas dyskutują zjadale zwiedzający; nie przynajmniej ich autorytet doskonałości zawodowej. Padają nazwiska górników — Lipowczana i Leskiego, robotnika rolnego Bulata, tkacza Dyszkiewicz, kolejarza Pępcza i wielu innych.

Kilkunastu jest niewątpliwie zdolnych.

Powstałe zagadnienie stosunku do tej twórczości. — Trzeba ją zachęcić, rozbu dować — mówią wszyscy. — Tak jest — dodają przestrogi — ale trzeba to robić ostrożnie. Przez nadmierne rozmiary można rozbudzić fałszywe ambicje. Wolimy do brogo robotnika z poczuciem artystycznym, niż nieudolnego plastyla. Przerost ambicji może prowadzić do „plastycznej grafomanii”.

Obawy są przesadzone, a co najmniej grubo przedwczesne. My wiemy, że ci ludzie, którzy mają ambicje twórcze, będą bodźcem w swoim środowisku. Nie tylko oni, ale ich otoczenie będzie chodzić na wystawy do muzeów, będzie patrzeć z no wodłrytym zainteresowaniem na dzieła innych artystów. Sztuka plastyczna przestanie być domeną witalistycznych, ozdobnych „salonów” mecenasów, zacznie żyć w nym, społecznym życiu. Zacznie cieszyć miliony oczu. Warto nawet popieścić pomysłkę, aby dość do tego celu i nie dziwimy się entuzjazmowi przedstawicieli Związków Zawodowych. Sięgnąć do szerszych mas robotniczych i tam odkrywać źródła twórczości — to inicjatywa szlachetna, praca piękna i porywająca.

T. G.



Gazolinarnia i kopalnia Malował Bolesław Zajac, Gliniszki k. Jasła (do artyk. czech).

Tadeusz Borowski

Nasz wiek XX

I

Nasz wiek XX, wiek cywilizacji maszynowej, społeczeństwo klasowych, wysiłku kolonialnego — jest wiekiem unicenia kapitalizmu, wiekiem kryzysów i wojen imperialistycznych, wiekiem koncernów przemysłowych i komór gazowych, wiekiem bezrobocia i iperytu, bomoy atomowej i ludobójstwa. Gdyby zliczyć wszystkie wojny, które toczyła burżuazja dla utwierdzenia swego panowania nad światem, gdyby ułożyć w porządku chronologicznym wszystkie wyprawy i ekspedycje zbrojne, które organizowała ona dla zdobycia nowych rynków zbytu — nie starczyłoby lat naszego wieku; gdyby wskrzesić miliony ludzi wymordowanych przez burżuazję, zadłganych przez nią na śmierć głodem i pracą, zaiste — powstałoby nowe narody i ludzkość podwoiłaby swoją liczbę; gdyby zebrać wszystkie bogactwa ziemi, plody pracy człowieka, zaprzepaszczone i zmarnowane przez burżuazję — zaiste, starczyłoby ich, aby wyżywić wymordowanych i głodzonych; gdyby można było zmierzyć wysiłek ludzi, zrabowany człowiekowi przez burżuazję i obrócić go ku pożytkowi całej ludzkości — zaiste, ziemia zmiędlaby oblicze; gdyby zliczyć, wymierzyć i ocenić kłamstwa i fałsze, którymi upiększa burżuazja swoje krwawe i okrutne panowanie — powstałaby księga barbarzyństwa i ciemnoty, wymowniejsza od uczonych traktatów o paleniu czarownic; gdyby sądzić burżuazję według jej moralności, zysku, wysiłku, rozkoszy i użycia — wyrok byłby surowszy niż na złodzieja i mordercę oświeceniści; gdyby zobrazować upodlenie, rozpacz i załamanie ofiary, ogólnie przez burżuazję naukę i sztukę — powstałaby żalosna karykatura szlachetnego obrazu człowieka; gdyby zgłębić morze krwi, łez i potu, wytaczanych przez burżuazję z ciała ludzkości jak sok z naciętego topora drzewa — drab by nie znalazł; gdyby chciał wyrazić doświadczenie ludów naszej epoki jednym zdaniem, które mogłoby pójść w pokolenia, to trzeba by powtórzyć przejmującą strofę pieśni rewolucyjnej:

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie ły...

II

Ale nasz wiek XX nie tylko jest wiekiem gnicia burżuazji. Nasz wiek XX jest wiekiem wyzwolenia klasy robotniczej całego świata, wiekiem samostanowienia i niepodległości narodów kolonialnych i kolorowych. Od utopijnych marzeń do Manifestu Komunistycznego, od rewolucji lipcowej, Wiosny Ludów, wspaniałej epopei Komuny Paryskiej, poprzez rozpaczliwe powstania ludów kolorowych, rewolucję 1905 roku — do stworzenia pierwszego socjalistycznego państwa światowego, poprzez stowarzyszenia i kooperatywy aż do federacji światowej związków zawodowych, poprzez ofiarne wyrzeczenia i bohaterstwo jednostek do wspólnej obrony praw człowieka przez miliony ludzi, którzy złamali faszyzm — łączy się i organizuje klasa robotnicza, tworząc własną gospodarkę socjalistyczną, rozwijając ogólnoludzką kulturę, znosząc wyzysk klasowy, wojnę, imperializm, głosząc wolność ekonomiczną i polityczną w imię harmonijnego rozwoju człowieka i jego społeczeństwa. Gdyby zebrać w kodeksie wskazania przywódców klasy robotniczej — powstałaby księga najczystszej moralności, jaką zna człowiek; aby ogarnąć bezmiar trudu, cierpienia i wyrzeczeń w walce o wyzwolenie człowieka — serce byłoby za małe; gdyby opowiedzieć o całym poświęceniu i bohaterstwie człowieka, budującego państwo socjalistyczne — powstałaby wielka epopea o duszy wolnego człowieka; gdyby zmierzyć potęgę, wiarę i nadzieję wszystkich wolnych ludzi, trzeba by powtórzyć dumną strofę „Międzynarodówki”, prawdziwej pieśni naszego wieku:

Ruszymy z posad bryłę świata,
Dziś niczym — jutro wszystkim my!

III

Nasz wiek XX jest wiekiem walki między kapitalizmem i socjalizmem. Przeciw powstającej i organizującej ludność w walce o wolność społeczną klasie robotniczej — powstały burżuazja i Watykan, uniwersytet i więzienie, pieniąż i karabin, sędzia i policjant, pałka, kajaany i stryżek.

Za życia naszych ojców i dziadów zginęły się plecy niewolników, umierał z głodu kult, tragarz i osadnik, ginął na barykadach paryskich robotnik, szalały kryzysy, lokauty i bezrobocie, ale moralność i prawo, religia i sztuka, nauka i wychowanie brońi świętej własności prywatnej kapitalisty, danej mu „z łaski Boga”, który „zabrania nawet poządania rzeczy cudzej” (Leon XIII, Rerum Novarum).

Za naszych ojców i naszego życia kapitalizm rozpętał dwie wojny imperialistyczne, szalał kryzysy, srożył się głód, dia wiono garb do czarowników z kolonii, potęgował jazyżm i szykowano mordownię narodom w krematoriach i komorach gazowych, lecz kapitalistyczna moralność i prawo, religia i sztuka, nauka i wychowanie rozniecały nienawiść do kraju socjalizmu. Ich nawoływanie do pochodu zbrojnego przeciw Związkowi Radzieckiemu. „Z głębokim bólem patrzymy na lekkomyślność tych, którzy zauważają nie dostrzegając groźnicy z tej strony niebezpieczeństw i ogarnięci gnuśną obojętnością spokojnie znoszą propagandę hasel „grałownego i krwawego przewrotu społecznego” (Fius XI, Quadagesimo Anno) — ponieśliśmy faszyzm do ułubojstwa, do zniszczenia dobroku pokoleń, do topienia idei wyzwolenia człowieka w morzu łez i krwi.

Ale sprawy wyzwolenia ludzkości — jak biegu rzeki — nie można skreślać powrozem, ani marzeń człowieka utopić w jego krwi. Z wojny prusko-francuskiej wyrosła Komuna Paryska; pierwsza imperialistyczna wojna pozwoliła narodom carskiej Rosji stworzyć Związek Rad; druga imperialistyczna wojna światowa, podjęła dla zdławienia tego Związku — przyniosła wyzwolenie społeczne jednej czwartej całej ludzkości. Poł miliarda ludzi będzie w ciągu naszego jeszcze życia pracowało nad stworzeniem, wzmocnieniem i rozbudową ustroju socjalistycznego, realizując hasło braterstwa ludów i równości człowieka, i przyspieszając czasy

Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród!

IV

Wtedy nasz wiek XX przyniesie ludzkości pokój i wyzwolenie ekonomiczne, oswobodzi ją od nędzy, głodu i rozpazy, od niepowinnośta przemysłowego i przypisania do gleby, od wyzysku człowieka przez człowieka-pasożyta, opamię i zrozumie naukowe aże i kierować będzie rozumnie historią społeczeństwa ludzkiego, wykorzystując mądrze przyrodę i poznając jej niezmiennie prawa. Najszlachetniejsze marzenia, najserdeczniejsze tęsknoty człowieka, za które ludzie pili cykutę, umierali na krzyżu, paleni byli na stosie, rozstrzeliwani pod murami więzień, gazowani w komorach i zasypywani żywcem w masowych grobach — ziszczają się w naszym wieku, wieku ogromnej, twórczej pracy człowieka i zwycięskiej jego walki o pokój i sprawiedliwość.

Wiek ludzkiej historii przechowuje w sobie obrazy człowieka epoki. W zwierradzie naszego wieku śladu nie zostanie po zbrodnym obliczu kapitalizmu. Nasz wiek XX przechowa w sobie mądrę i tchnące odwagą oblicze wolnego człowieka



Odpowiedź wicherzycielom

Pod powyższym tytułem we wczorajszym numerze „Trybuny Ludu” ukazał się artykuł p. J. Albrechta. Artykuł ten podajemy w całości. (Red.).

20 marca Rząd Rzeczypospolitej podał do wiadomości całego społeczeństwa swoje stanowisko w sprawie uregulowania stosunków między państwem a kościołem.

O czym mówi oświadczenie Rządu? Oświadczenie mówi jasno i prosto, że Rząd, uznając całkowicie i ochraniając swobodę wierzeń i praktyk religijnych, nie dopuści do dalszego nadużywania wiary i ambony dla antypaństwowej akcji kleru, że pragnie ułożenia stosunków z kościołem „w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne.”

Jak powszechnie wiadomo, stanowisko Rządu znalazło mocne poparcie wśród szerokich mas robotników, chłopów, wśród milionów ludzi wierzących w miłość i na wsi. Na tysiącach zgromadzeniach masy ludowe domagały się od władz kościelnych zaniechania szkodliwej walki z Rządem i ułożenia stosunków z państwem na podstawie oświadczenia rządowego. Wia-
domo również, że stanowisko Rządu spotkało się z uznaniem, z mniej lub więcej śmiałym poparciem setek księży patriotów, związanych z ludem i niechętnych wciąganiu kościoła do walki z państwem polskim, jak: ksiądz Faustan, ks. dziekan Płonka, ks. Hencyma, ks. Pasternak, ks. Kaleta, ks. infułat prof. Zaleski i wielu, wielu innych.

A jak ustosunkowała się hierarchia kościelna do oświadczenia rządowego?

24 kwietnia ogłoszony został z ambony list pasterski.

O czym mówi ten list, podpisany przez 24 biskupów?

Z listu pasterskiego wynika jasno i niedwuznacznie, że episkopat wbrew woli szerokich mas ludowych, nie chce porozumienia z państwem, że wchodzi jawnie na drogę walki z demokracją polską, na drogę podburzania przeciw państwu ludowemu, stosując niewybredne środki demagogii i fałszowania naszej rzeczywistości w oczach ludzi wierzących.

INSYNUACJA A RZECZYWISTOŚĆ

List pasterski usiłuje wmówić naszemu społeczeństwu, że kościół w Polsce jest prześladowany, że swoboda wiary jest zagrożona, że nuczanie religii jest zakazane itp. Usiłuje to wmówić wierzącym, aby wywołać w nich rozterkę, żeby wnieść zaniepokojenie, żeby wezwać do „obrony wiary” przed zmyślonym niebezpieczeństwem, żeby wzniecić fałszywy religijny, wprowadzić rozdział w szeregi społeczeństwa i zahamować naszą pokojową, wielką pracę.

Zestawmy ten list z naszą rzeczywistością.

Co mówią fakty — fakty, stwierdzone przez każdego obywatela, w codziennym życiu kraju?

Fakty mówią, że nigdzie rząd nie przeszkadza w sprawowaniu obrządków religijnych i w nauczaniu religii. Fakty mówią przeciwnie, że praktyki religijne korzystają z opieki i ochrony władz państwowych.

Fakty mówią, że kościół ma w Polsce możliwość wydawania i wydaje 62 czasopisma i gazety w wieloletnich ciągach nakładach, to jest wielokrotnie więcej, niż np. we Francji i Anglii.

Fakty mówią, że dobra kościelne zostały wylądowane spod działania reformy rolnej.

Fakty mówią, że ilość posiadłości zakonnych nie zmniejszyła się, lecz poważnie wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym.

Fakty mówią, że państwo wydało setki milionów złotych na odbudowę kościołów.

Fakty mówią, że liczba stowarzyszeń religijnych, swobodnie działających w Polsce, jest większa, niż w jakimkolwiek innym kraju Europy.

Fakty mówią, że ani we Francji, ani w Anglii, ani w Belgii, ani w Stanach Zjednoczonych, a więc w wielu krajach, w których kościół oddzielony jest od państwa, nie korzysta on z tak szerokich uprawnień i przywilejów, jak w Polsce Ludowej.

Ale fakty mówią również o tym, że tych rozległych uprawnień i przywilejów przeważająca część hierarchii kościelnej w Polsce nie chciała dołączyć do wyłączenia się do pracy całego narodu nad odbudową zniszczonego kraju z ruin wojennych, nad umocnieniem pomysłowości i niepodległości naszego państwa. Przeciwnie. Antydemokratyczna, ślepo posłuszna rozkazom polityków watykańskich część kleru wykorzystywała te rozległe prawa i swobody dla hamowania wysiłków odbudowy, występując przeciwko tym, którzy ofiarą i wyjątkiem

pracy przodują w walce o dobrobyt i siłę Polski, wykorzystywała je, aby jątrzyć i budzić niepokój i w ten sposób działać na ręce poizmiemia i tym, co szkalują dobre imię Polski poza granicami kraju.

Władza ludowa nie może i nie będzie tolerować dalszego nadużywania tych swobód i przywilejów przeciwko interesom państwa polskiego.

ZNAMIENNA OBRONA

List pasterski występuje z jawną obroną tych księży, którzy współdziałali w zbrodniach band podziemnych i prawomocnie skazani zostali na jawnych rozprawach przez sądy Rzeczypospolitej na najcięższe kary.

„Bolesnie odczuwamy...” głosi list pasterski — że tylu kapłanów jest oderwanych (!) od ołtarzy. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych, którym nawet pomoc nie jesteśmy w stanie, nie mając możliwości poznania listy tych oskarżeń ani wysłuchania (!) oskarżonych.”

O jakich kapłanach tu mowa?

Czy może o księdzu Fertaku, który błogosławił ryngrafy band NSZ i „mordowanie zwolenników obecnego ustroju” nazywał „świętym obowiązkiem”, który na jawnej rozprawie w Warszawie oświadczył, przegłoszono niezbitymi dowodami, że obraz jego działalności „namalowany jest krwią ojców rodzin”?

Czy może o ks. Łosiosiu lub ks. Ortowski, którzy nie tylko błogosławiłi krwiąw bandę „Murata”, ale organizowali, pomagali, inspirowali dziesiątki bestialskich morderstw, aże by potem „pocieszać” rodziny tych, których mordować kazali?

Przez długi czas opinia publiczna w całym kraju na próżno oczekiwała ze strony episkopatu słów potępienia dla tych zbrodniarzy, dla coraz liczniejszych faktów wiązania się księży z przestępstwami zbrodniami działalności podziemia. Dziś wszyscy uciwili ludzie z najwyższym oburzeniem przyjmują te niesłychane wyrazy so lidarności listu pasterskiego z jawnymi zbrodniarzami, łamiącymi nie tylko prawo, ale i elementarne zasady etyki.

NAWRÓT DO ŚREDNIOWIECZA

List pasterski usiłuje zawrócić Polskę do mroków średniowiecza. Bisku pi usiłują skłonić młodzież polską do porzucenia wszelkiej pracy społecznej, do wyrzucenia się zdobywczy nowoczesnej nauki i kultury, zalecając jej jedynie lekturę religijną. Biskupi chcieliby stłumić w sercach i umysłach naszej młodzieży umiłowanie dzieł naszych wieszczów, które nieraz znalazły się na indeksie kościelnym, chcieliby stłumić jej szlachetny pęd do wiedzy.

Młodzież polska dumna jest z tego, że należy do narodu, który wydał Kopernika i Śniadeckiego, Mickiewicza i Słowackiego, Chopina i Curie-Skłodowską i nie da posłuchu nawoływaniom do średniowiecznego obskurantyzmu.

SPADKOBIERCY TARGOWICY

List pasterski długo i zawiłe próbuje wykazać, że „kościół wpływał swoich nigdy nie używał na szkodę Polski.”

Dziwnie zaiste brzmią te słowa w liście podpisanym przez biskupów, wśród których widnieją nazwiska słamiłone kolaboracja, wy sługiwaniem się hitlerowskim okupantem — biskupów Kaczmarczyka, Adamskiego, Lorka...

Powszechnie wiadomym jest, że w okresie okupacji hitlerowskiej w walce z okupantem, w obozach w katowicach Gestapo gnieł obok tysięcy

bojowników o wolność również księża patrioci, wierni sprawie swego narodu. Imiona ich otacza czcą cała patriotyczna i demokratyczna opinia. Ale któż nie pamięta niedoścignętego postępowania biskupa Kaczmarka wysługującego się Niemcom, któż nie pamięta słów jego listu pasterskiego z maja 1940 r. w którym pisał:

„Władze niemieckie zgodnie z o b i e t n i c ą z o s t a w i ł y n a m s w o b o d ę w z y c i u k o ś c i e l n y m i r e l i g i j n y m . C h c ę t e d y i w y z w a m w a s , a b y ś c i e z c a ł ą s u m i e n n o ś c i ą z a c h o w y w a ł i w s z y s t k i e p r z e p i s y i p r a w a w ł a d z t a k a d m i n i s t r a c y j n y c h j a k w o j s k o w y c h . W s p o l e c z e n s t w i e m u s t a b y ł a d i p o r z ą d e k (!) . N i e w o l n o n a m n a k l a n i ą c u c h a n a p o d p e c z t y p o d e j r z a n y c h l u d z i , g d y b y u s i ł o w a ł i w c i ą g n ą ć s p o l e c z e n s t w o n a s z e , z w l a s z c z a m ł o d z i e ż , d o n i e o b i e c i a l n e j , k o n s p r a c y j n e j a k c y j . ”

A któż nie pamięta antypaństwowej działalności biskupa Adamskiego, którego kuria już nazajutrz po upadku Polski 13 września 1939 r. pospieszyła z listem w języku niemieckim (!): „Liebe Christen — Mili Chrześcijanie! Współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, dopilnujcie jak dobry chrześcijanie i obywatele wszystkich ustaw i rozporządzeń niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Zajmijcie się spokojnie waszą pracą domową. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie... Wtedy w naszym kraju rodzinnym przyswieci słońce szczęśliwej przyszłości.”

A któż nie pamięta gorliwych wezwów biskupa Lorka, który nawołując do wyjazdu do Rzeszy dostarczał Niemcom siły roboczej.

Ci co wczoraj pod jarzmem hitlerowskiego barbarzyńcy wzywali na ród do posłuszeństwa wobec wroga, dziś, w wolnej Polsce usiłują jątrzyć przeciwko władzy ludowej.

Jak nazwać te fakty? Czy jest to „używanie wpływów kościoła” na pożytek czy na szkodę Polski?

To jawne spienienie się interesu narodu w okresie dlań najtrudniejszym było niesławnym przedłużeniem targowickich tradycji biskupów Kossakowskich i Massalskich, w okresie kościuszkowskiej insurekcji przykładnie przez lud warszawski ukaranych za zdradę narodu.

Czyją politykę realizowali ówczesni targowiczanie?

Realizowali politykę Watykanu — papieża Piusa VI, który w liście do kapituły warszawskiej z 15 grudnia 1795 r. pisał:

„Katolicka Polska rządzeniem boskim pod władzę carycy Katarzyny II oddana tam znalazła swoje przeznaczenie.”

W liście 40 lat później papież Grzegorz XVI potępia krwawo zduszone Powstanie Listopadowe i jego organizatorów jako „twórców klamstwa i chytrności, którzy w tych czasach nieśli głowę pod płaszczykiem religii podnieśli głowę przeciwko prawowitej monarchii.”

Watykan na przestrzeni całego XIX i XX w. prowadził niezmienne tę antypolską politykę, wymierzoną przeciw wywołanemu ruchom naszego narodu.

Czyją politykę realizują dzisiejsi biskupi — autorzy listu pasterskiego?

Tę samą antypolską politykę Watykanu, którego głowa — Pius XII nie znalazł słowa potępienia dla oprawców hitlerowskich, kiedy mordowali miliony Polaków, a który dziś popiera otwarcie rewizjonistyczne, antypolskie dążenia Niemców i który wprzęgł Watykan w służbę imperialistycznych planów amerykańskie go kapitału.

Wyrazem tej samej polityki jest list pasterski episkopatu.

To nie jest dokument polski.

Jeszcze na szereg tygodni przed jego ogłoszeniem, kiedy niektórzy przedstawiciele hierarchii kościelnej przebiegali się w owce skóry i przebakiwali o porozumieniu między kościołem a państwem, słyszeliśmy już zapowiedzi tego listu przez „Głos Ameryki” i „Osservatore Romano.”

Mocodawcy episkopatu polskiego znajdują się nie tu w Polsce wśród milionów prostych ludzi, budujących lepsze jutro w swej Ojczyźnie, lecz tam, wśród imperialistycznych i watykańskich polityków.

SPARALIŻUJEMY WICHRZENIA REAKCJI

Dlaczego episkopat polski, wbrew woli narodu, wbrew interesom polskim, wbrew jasnemu stanowisku rządu, zapewniającemu pełną swobodę wiary i praktyki religijnej, wybiera miast porozumienia — drogę walki? Dlaczego stwarza fałszywy obraz rzekomych ograniczeń i prześladowań kościoła w Polsce?

Dlaczego solidaryzuje się, dlaczego usprawiedliwia księży, którzy powiązani są z terrorystami podziemia i obcą dywersją?

Dlaczego usiłuje stłumić entuzjazm młodzieży, budującej jasną przyszłość naszej Ojczyzny?

Dlaczego usprawiedliwia tych spośród kleru, którzy w dalszej i niedawnej przeszłości jawnie spienienie rzali się interesem narodu i służyli wrogom Polski siłom?

Dlaczego ściga i prześladuje tych księży, którzy chcą współpracy z władzą ludową i w praktyce ją realizują?

Czyni to nie dla obrony religii, nie dla obrony wiary, nie dla obrony kościoła, którym nikt i nie w Polsce Ludowej nie zagroza, a dla polityki — reakcyjnej polityki bezograniczonej polityki, w atakach polityki, która zmierza do osłabienia naszego Ludowego Państwa i poderwania dzieła budowy nowej Polski.

Ta polityka, jak wszystkie poprzednie próby wstępczności zatrzymania rozwoju i postępu naszej Ojczyzny, jest beznadziejna, musi ona doprowadzić jej sprawców tylko do dalszego odosobnienia w narodzie i może się skończyć tylko bankructwem.

Tej polityki, wymierzonej w interesy naszego Ludowego Państwa, tolerować nie będziemy.

Władza ludowa i demokracja polska ma dosyć siły, aby sparaliżować wszelkie wicherzenia reakcji.

W swym dążeniu do obrony najistotniejszych zdobyczy Odrodzonej Polski władza ludowa korzysta i korzystać będzie z pomocy i poparcia olbrzymiej większości wierzących.

Nie wątpimy, że wśród duchowieństwa nie zabraknie szczerych i uczciwych patriotów i obywateli, którzy znajdą wspólną drogę z Polską Ludową.

Ku czci A. Puszkina

W związku z 150 rocznicą urodzin wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, Komitet Słowiański w Polsce wraz z T-wem Przyjacieli Polsko-Radzieckiej prowadzi akcję przy gotowawczą obchodów i imprez, które odbędą się w Polsce, w okresie między 6.VI br. a 29.I.1950 r.

Będą to: widowiska teatralne, imprezy muzyczne, wydawnictwa (6-tomowe jubileuszowe wydanie dzieł Puszkina pod redakcją Juliana Tuwima), imprezy radiowe, akcja wystawowa

Pożegnanie Moskiewskiego Teatru



28 bm. premier Cyraniewicz podejmował lampką win w Prezydium Rady Ministrów zespół Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego, który zakończył swe gościnne występy w Polsce. Na zdjęciu — premier Cyraniewicz i min. Berman — z prawej reżyser i kierownik Teatru Ochłapkow opuszcza Prezydium Rady Ministrów w towarzystwie dyr. Szyfmana.

Czyn robotników przykładem dla inteligencji Przed Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy

Leży przed nami ciekawy dokument. Tytuł: „Akces współzawodnictwa światłocowego”. Pieczęć u góry: „Światlica robotnicza Państwa Zakładów Mechanicznych „Białogon”, woj. kieleckie, poczta Białogon”. Blankiet zawiera szereg pytań (dnośnie świetlicy, jej wyposażenia, stanu biblioteki, kolek amatorskich, imprez artystycznych itd. Wśród tych pytań jest jedno, na które zwrócił się specjalną uwagę.

„Czy istnieje któraś samokształceniowa i czy istnieją kursy dla analfabetów?”

Odpowiedź wypisana krzywymi literami, i niewprawną ręką, znać, że ręką robotnika, mówi:

„Zorganizowano kurs dokształceniowy dla 20 osób i kurs dla 20 analfabetów”.

Komisja Centralna Związków Zawodowych rzuciła w roku bieżącym dwa hasła: wszystkie świetlice związków zawodowych winny podjąć współzawodnictwo na odcinku kulturalnym, wszystkie świetlice związków winny nawiązać łączność kulturalną ze świetlicami wiejskimi, słusząc im radą, opieką i pomocą. Hasła te są już realizowane.

W naszym posłaniu znajduje się tekst umowy zawartej między Związkiem Zawodowym Metalowców i Związkiem Zawodowym Chemików we Wrocławiu. Oba związki podpisy współzawodnictwo kulturalne. Umowa zawiera 24 punkty, które dotyczą obydwóch związków. Wśród nich należy wymienić:

Uruchomienie grup prasowych, uporzędkowanie bibliotek, zorganizowanie czytelników w świetlicach, kursu dokształcającego w każdej świetlicy, kursów języka rosyjskiego, kolek plastycznych, gry na skrzypcach dla młodych, nawiązanie ścisłego kontaktu ze wsią i zorganizowanie jednego wyjazdu w miesiącu ze sztuką artystyczną na wieś, wreszcie zorganizowanie w każdej świetlicy komisji krajoznawczej.

Umów tych mnoży się z każdym dniem więcej, a mają one na celu z

jednej strony podniesienie życia kulturalnego mas robotniczych, z drugiej — podniesienie poziomu kulturalnego wsi polskiej. Ofensywę kulturalną podjęli samorzutnie robotnicy, ludzie ciężkiej i znoјnej pracy, którzy w miarę swych możliwości pragną nie tylko pomnożyć własne umiejętności, ale nauczyć drugich, tj. ludzi wsi, którzy albo dotychczas zupełnie, albo w znikomej formie kulturalni. Wśród naczelnych zadań, które postawili sobie inicjatorzy ofensywy kulturalnej, jest zupełne wypienienie analfabetyzmu.

Nie ulega wątpliwości, że wśród pionierów tej ofensywy winna się znaleźć inteligencja polska. Prawniana ona podjąć inicjatywę robotników i swym udziałem przyczynić się w sposób konkretny do likwidacji analfabetyzmu.

O łączności kulturalnej między miastem a wsią mówiła w ostatnim czasie Ob. Cieślakowska, kierownik wydziału kulturalnego KCZZ na zjeździe kierowników świetlic Związku Zawodowego Pracowników Rolnych okręgu warszawskiego, który odbył się w Warszawie. Prelegentka stwierdziła, że dobra kulturalna winny być odbierane przez wszystkich ludzi pracy zarówno na wsi jak i w mieście. Ob. Cieślakowska stwierdziła, że KCZZ wydaje na akcje kulturalno-oświatowe dwa miliardy zł. rocznie. Aby jednak ofensywa kulturalna na odcinku chłopskim i robotniczym odniosła pożądany rezultat winni być włączeni w jej nurt wszyscy ludzie dobrej woli, którym leży na sercu podleganie kultury wśród najszerszych mas.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy będzie przeglądem dotychczasowego dorobku kulturalnego w kraju, a jednocześnie winien on stać się nowym startem dla egarnięcia szeregów warsztów inteligentnych, które mogą i powinny zająć się robotnikami i chłopami, w dziedzinie uprzedzenia dóbr kulturalnych.

(U)

Tydzień Oświaty to walka o postęp kulturalny Oświadczenie prezesa „Czytelnika” J. Pańskiego

W związku z zbliżającym się „Tygodniem Oświaty Książki i Prasy” przez Spółdzielnię Wydawniczej „Czytelnik” Jerzy Pański udzielił wypowiedzi o celach i znaczeniu Tygodnia.

Niedawne zamieszki w Durbanie są jeszcze jednym dowodem, w jaki sposób Malan usiłuje wzmocnić swój reżim. „Dziel i panuj” — Divide and rule — slogan ten znany jest dobrze zarówno imperialistom jak i faszystom. Organizacje w rodzaju Ruchu Ochronnego Południowej Afryki (inne oddalenie „Braterstwa”), wzywa dzień po dniu do bojkotu sklepów indyjskich a policja zachęca nieświadomych czarnych do walki z Hindusami.

We wszystkich dziedzinach, Malaniz starają się zniszczyć demokrację. Południowo-Afrykańskie Towarzystwo Radiowe zakazało używania płyt z nagraniami Paula Robesona, żądając w szkołach uczyć się, że rząd Malana powstał z łaski Boga a „nacionalizm jest Bożym prawem”.

„IMPERIUM” MALANA

Agenci faszystowskie rozbijają bezkarnie zgromadzenia demokratyczne a ataki bojówkarzy na poszczególnych demokratów są zjawiskiem codziennym. Głód, terror policyjny, dyskryminacyjne ustawy skierowane przeciwko kolorowej ludności — oto główne cechy faszystowskiej Afryki Południowej.

Malan interesuje się jednak nie tylko Afryką Południową. Ustawą przewidującą aneksję Południowo-Zachodniej Afryki (b. niemiecka Afryka pld.-zach.), przesłała w trzecim czytaniu przez Zgromadzenie Południowo-Afrykańskie. Dwa tygodnie temu, Malan wyzywał do stworzenia sojuszu państw afrykańskich jako instrumentu „obrony” oraz wyraził życzenie Afryki do przyłączenia się do paktu atlantyckiego. Próbuje on użyć spisków „obronnych”, faszystowskich podżegaczy wojennych do wzmocnienia i rozwinięcia swego reżimu.

Jest zadaniem nie tylko uciśnionych ludów Afryki ale i wszystkich narodów młujących wolność przeszkodzić mu w tych zamiarach.

JACK TARSHISH

„Daily Worker”

BOHATER RADIOSTACJI W ZEESEN

Sylwetka premiera Unii Południowo-Afrykańskiej

ności południowo-afrykańskiej. Przy ich pomocy tworzy on obecnie faszystowski państwo w Afryce Południowej.

30-letnia kariera polityczna Malana stała zawsze pod znakiem nieustannych ataków na afrykańskich (czarnych), azjatyckich, angielskich, żydowskich i kolorowych mieszkańców Afryki Południowej. Jego podziw dla hitlerowców był odzwierciedlany przez niemiecką stację radiową Zeesen, która chwaliła go regularnie w audycjach afrykańskich w czasie wojny. W 1941 r., „przewidując” zwycięstwo „osi”, Malan wołał: „Niemcy prowadzą rokowania tylko z rządem przychylnie do nich, usposobionym. Jest tylko jeden taki rząd możliwy — rząd partii nacjonalistycznej”.

„CICHA REWOLUCJA FASZYSTOWSKA”

Pierwszymi jego czynnościami po wyborze na premiera było ulaskawienie nie zdrajców wojennych, wycofanie rozkazów deportacyjnych przeciwko internowanym hitlerowcom oraz zniesienie zakazu tworzenia organizacji faszystowskich. W październiku 1948 r. „Port Elisabeth Saturday Post” ostrzegała: „W Afryce Południowej przysięguje się przetrwać. Nie jest to przetrwać głośno. Wiele tysięcy ludzi nie będzie nawet wiedziało, że przetrwać odbył się — aż pewnego dnia obudzą się i spostrzegą, że już nie mogą zmienić rządu”.

Ostrzeżenie to nie było przesada. Malan w sposób niewidoczny zreorganizował zreżimowane wojsko i policję.

W Londynie zakończyła się konferencja premierów dominów brytyjskiej wspólnoty narodów. Jedną z ciekawszych postaci tej konferencji jest dr. Malan, premier południowo-afrykański. Poniżej przedrukujemy jego sylwetkę z londyńskiego „Daily Worker”. (Red.).

26 maja 1948 r. dr. Daniel Francois Malan, przywódca Partii Nacjonalistycznej, popularnie zwanej „Malaniz” w wyniku wyborów doszedł do władzy w Afryce Południowej.

Wybór jego poprzedziła histeryczna kampania, której głównym hasłem była konieczność utrzymania „białej cywilizacji” i zwalczania komunizmu. Podstawowym jego programem był plan dalszego ucisku kolorowej ludności Unii.

Ogólna liczba głosów oddanych na Malana reprezentowała mniej niż 10 proc. ludności południowo-afrykańskiej. Około 80 proc. ludności w Unii pozbawionych jest bowiem prawa głosu.

W dziedzinie „ducha” Malana popiera potężny Holenderski Kościół Reformistyczny, opierający się na hitlerowskiej „doktrynie rasistowskiej”. W sprawach tego świata Malan jest prowadzony i kontrolowany przez „Afrikaner Broederbond” (Braterstwo Afrykańskie), które general Smuts określił w 1944 r. jako „niebezpieczną i podstępą, faszystowską organizację polityczną”. Pomimo tajemniczości, otaczającej to stowarzyszenie, wiadomo, że przynajmniej 60 z ogólnej liczby 73 członków rządów, a jednocześnie członków parlamentu, należy do tej organizacji. Wiadomo również, że „Broederbond” kontroluje kapitały przemysłowe i finansowe wartości 30 milionów funtów.

GOTÓW DO PAKTÓW Z HITLEREM

Przy pomocy tych sił antydemokratycznych, Malanowi udało się przekonać niewielką bogoteryjną mniejszość o jej wyższości nad resztą lud-

PIERWSZY
W ORODZONEJ
POLSCIE
TYGODNIK
LITERACKI

ODRODZENIE

KRONIKA

ZAMIAST LITER CYFRY
CIEZYMAJĄ AUTOBUSY

W pierwszej połowie maja została zmieniona czarna, niektórych linii autobusowych.

Linia „E” kursująca między „Polo-
nia” a Placem Szembeka otrzymała nu-
mer „102”, linia „K”, która łączy ul.
Kopernika i Grochów — „103”, „P”
kursująca z placu Unii na Saską Kę-
pę — „117” a „L” łączące Zoliborz
ze Śródmieściem (pl. 3-ch Krzyży)—
„116”.

GAZOWNIA PRZEKROCZYŁA PLAN

Z podsumowanych wyników pracy
Gazowni Miejskiej za I kwartał br.
wynika, że zainstalowano 2781 szt.
gazomierzy zamiast projektowanych
1100 sztuk.

Odbudowano i napelniono gazem
zamiast projektowanych 2000 mb. aż
9477 metrów bieżących co stanowi
473 proc. normy. W produkcji gazu
wykonano 120 proc. planu, a w pro-
dukcji koksu 112 proc. Ponadto zao-
szczędzono ponad 100 ton koksu uży-
wanego na podpał pieców.

NOWY OGRÓDEK JORDANOWSKI

Dziś, zgodnie z przyjętym zobowią-
zaniem Wydział Wczasów przekazał
budynek wraz z urządzeniem w XI
Ogródku Jordanowskim przy ul. Opa-
czewskiej — do użytku dzieci Ochoty.

Otwarcie pierwszej pijalni mleka

Wczoraj odbyło się otwarcie pijal-
ni mleka i wzorcowego sklepu na-
biawowego Centrali Spółdzielni Mle-
czarsko - Jajczarskich przy ul. No-
wy Świat 39. W sklepie można na-
być mleko, masło, jajka, sery i twa-
rożek po cenach urzędowych.

Pijalnia mleka jest pierwszą tego
rodzaju placówką na terenie stolicy
i na pewno cieszyć się będzie wiel-
kim powodzeniem. Szkoda tylko, że
ceny w pijalni są jak dla świata pra-
cy mocno wygórowane. Np. szklanka
mleka (1/4 litra) kosztuje 16 zł, du-
ża bułka z masłem — 26 zł, bułka z
masłem i twarogiem — 55 złotych.

W końcu maja zostanie otwarta
druga pijalnia mleka przy ul. Filtro-
wej 70. Następnie takie placówki prze-
widujemy na Zoliborzu (ul. Słowac-
kiego 26) i na Bielanych (ul. Mary-
moncka 55).

Egzaminy dojrzałości w okręgu warszawskim

Kuratorium Okręgu Szkoln. War-
szawskiego informuje, iż egzaminy
dojrzałości w szkołach ogólnokształ-
cących st. licealnego, w okręgu war-
szawskim, odbędą się w 3-ch termi-
nach: 4. V. — 16. V. i 30. V. br.

W terminie 1-ym t.j. 4 maja odbę-
dzie się egzamin w szkołach państwo-
wych w Warszawie i okręgu.

W terminie 2-im t. j. 16 maja w
szkołach z uprawnieniami szkół pań-
stwowych.

W terminie 3-im, t.j. 30 maja w
szkołach bez uprawnień szkół pań-
stwowych.

Do egzaminu w terminie 1-ym
przystąpi młodzież 55 szkół w liczbie
2.305 uczniów. W terminie 2-im mło-
dzież 23 szkół w liczbie 625 uczniów
oraz w terminie 3-im młodzież 7 szkół
w liczbie 121 uczniów.



Wystawy

MUZEUUM NARODOWE. Wystawa zbro-
dów stałych: Dział Sztuki Zdobniczej. Wy-
stawa Północna: Feliks Janowski, Kowalski
Wystawa Architektury Narodowej: Z.S.R.R.
**KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAU-
KOWCÓW** (ul. Królewska 13) Wystawa:
„Współczesna karykatura polska”.

Opera

O godz. 18 w „Romie” — premiera Dzia-
ła Operowego „Filharmonii” Stolecznej.
„Staszyn Dwór” o. Moniuszki. Partie so-
lowe wykonają: A. Bolechowska, Z. Ła-
kowska, J. Hupertowa, J. Kłosówna, L.
Grzegorzewska, B. Jankowska, J. Karol-
kiewicz, R. Małozewska, E. Pawlak, R. Sauk,
M. Szepiński. Mazur w ostatnim akcie wy-
konają: zespół baletowy z solistkami: L. Ła-
dowska, S. Szakowska, T. Topolnicka.
Operę przygotował muzycznie Mieczysław
Mierzejewski. Inscenizacja i reżyseria Wik-
tor Bregy, dekoracje Zygmunt Spinger,
kostiumy Karol Frycz, choreografia Leon
Wojtkowski.

Teatr

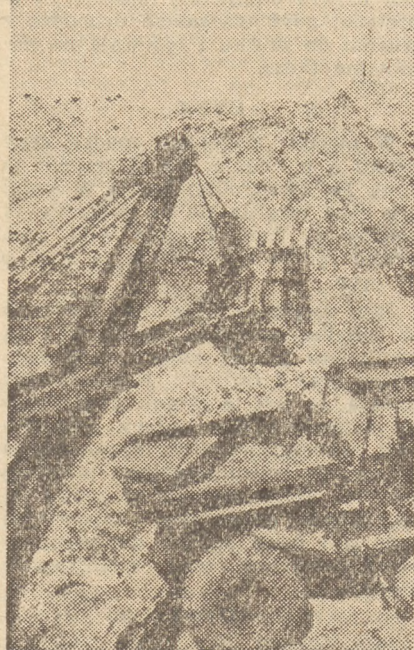
POLSKI (Karska 2): godz. 19 „Wrogo-
wie”.
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19
„Krzyż jarzębiny”.
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19
„Szczygił żalek”.
PLACÓWKI (Królewska 13): godz. 19
„Igraszki z diabłem”.
ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8):
godz. 19.15 „Lekkożywna siostra”.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz.
19 „Wesela Fonia”.
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta
nieopierzona”.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz.
19 „Szklanka wody”.
LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedz-
ka 24): godz. 19 „Skalmierzanki”.
WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmun-
towska 8): godz. 15 i 17.15 „Tyko wi-
tamina humoru”.
NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz.
11.30 „Wycieczki staropolskie”.
SYRENA (Litewska 2): godz. 15.45 i 19.15
„Miecz Demokratesa”.
TEATR LALKI I AKTORA „Gullwer”
(Królewska 13): godz. 13 „Korsarze”.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA
(Kosmonickiej 6) „O Basi bukie” w sobo-
ty godz. 16.30 niedz. 12.

Trzy razy „M” Warszawy

Muranów, Młynów i Mirów — wielkie osiedla robotnicze

Czerwona chmura pyłu unosi się nad
wysokim pagórkami gruzu. Na samym
szczyście — biała tablica wsparta na dwu
słupkach: „Przechodzenie po trasach pra-
cy kopaczki grozi śmiercią”.

W dole, w dziwnym wawoie, którego
ściany tworzą jakieś skłębione pokłady
wapiennego tynku zmieszane z war-
stwami pokruszonej cegły, stalowa szufla
ze zgrzytem zagłębia się w rumowisko.
Z dachów, trząskiem palają na platfor-
mach.



Z guchym hurgotem padają na plat-
formę samochodu — ciężarówki szare
bryły.

mę samochodu — ciężarówki szare bryły,
w diabelskim młynie wojny zmieszane tysiące
domów, które przed dziesięciu laty wno-
siły się na tych terenach. Czerwona chmu-
ra pyłu wzbija się jeszcze wyżej, zakrywa
słońce, rzuca cień na ludzi i maszyny.

MURANÓW

Kiedy się spogląda na ten pofalowany,
jakis staliasty, ponury ślad miasta, które
tu było — trudno objąć świadomością
sens i cel dzisiejszych prac. Powie o nim
dopiero błyszcząca plansza zawieszona w
Centralnym Biurze Projektów i Studiów
Zakładu Osiedli Robotniczych. Na rumo-
wiskach północnej Warszawy rodzi się
dzielnica Muranów. Od północy ograni-
czona zabudowaniami Dworca Gdańskie-
go, od wschodu — linią Nowej Marszał-

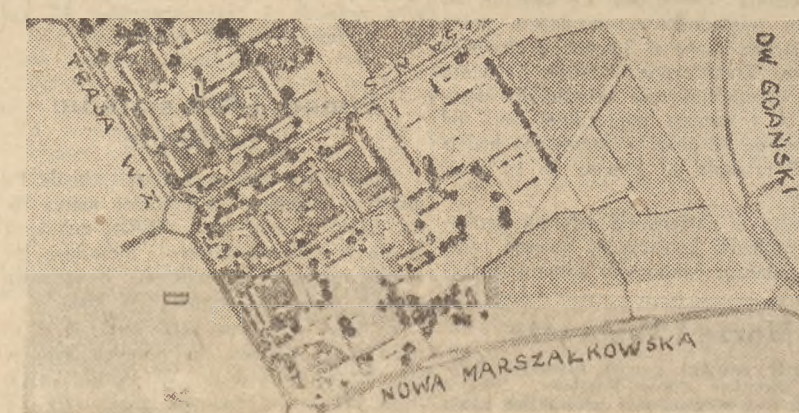
kowskiej, od południa — trasą W-Z, prze-
szczyta strzałą przyszłej ulicy N-S, powsta-
je dziś w warkocie samochodowych silni-
ków i zgrzytliwych odgłosach „buldoze-
rów” — spychaczy.

To największe z planowanych osiedli ro-
botniczych pomieści w murach swych do-
mów 40 tysięcy mieszkańców, zlikwiduje
służące za przytułek sutereny, poddasza i
nory wygrzebane pod szkieletami wypa-
łych kamienic. Kosztem miliarda 600 mi-
lionów złotych, jeszcze w bieżącym roku
nie się ponad ośpiśka gruzów 230 tys.
metrów sześć, budowli w stanie surowym,
a z tej cyfry 58 tys. mtr. oddanych zos-
ta nie do użytku lokatorów.

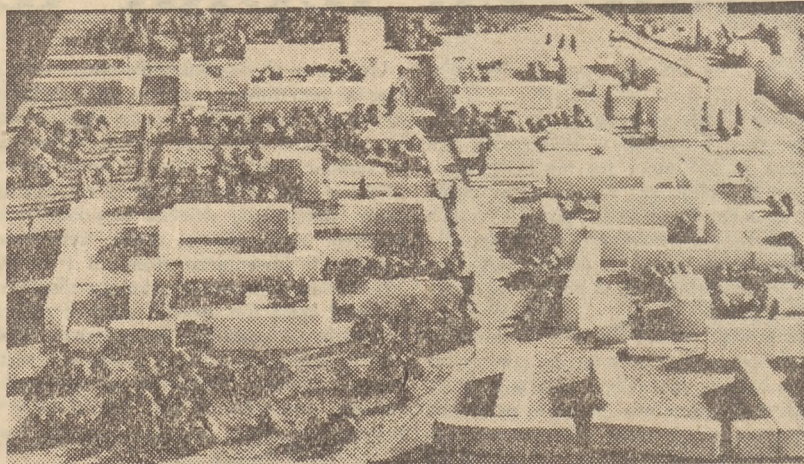
MEŁNÓW

Muranów — to tylko wycinek, jedna
trzecia wielkiego planu budowy osiedli
mieszkańczych w stolicy. Ten sam Za-
kład Osiedli Robotniczych buduje „Mly-
nów”. W obramowaniu ulic: Wolskiej,
Działdowskiej, Żytniej i Okopowej stanę-
ło już 83 tys. mtr. sześć, bloków mieszka-
nych kosztów 270 milionów zł. W rb. wy-
buduje się dalszych 67 tys. mtr. sześć, a
wykończy 62 tysiące. Obraz niedalekiej
przyszłości — to makietą w pracowni
architektonicznej ZOR-u. Białe bloki
wśród zielonych placów, poprzegradane
grupami drzew. Nie ma tu podwórek — stu-
dni, nie ma mrocznych suteren ani ciał-
nych facyatek przylepionych do dachów.
Nowa Warszawa stawia dla swych robot-
ników nowe, najnowocześniejsze budowle.
Dziesięć tysięcy osób zamieszka w tych,
luźno zabudowanych, blokach.

O tym wszystkim wie dobrze Adam
Olejniczak, rekordzista wśród murarzy M y



Na rumowiskach północnej Warszawy rodzi się dzielnica Muranów. Od
północy ograniczona zabudowaniami Dworca Gdańskiego, od wschodu —
linią Nowej Marszałkowskiej, od południa — trasą W-Z, przesyta strza-
łą przyszłej ulicy N-S.



Obraz niedalekiej przyszłości — to makietą w pracowni architektonicz-
nej ZOR-u. Białe bloki Młynowa wśród zielonych placów poprzegra-
dzanych grupami drzew.

nowa, bijący ze swą grupą rekordy pracy.
300 procent normy przy wznoszeniu mur-
ów bloku nr 24 — to przecież trzykrotne
skrócenie terminu zakończenia robót.

O tym wszystkim wie dobrze pracujący
na „winklu galeriowca”, Aleksander Mo-
skalik — brygadzieta kierujący pracą 16-
osobowej grupy murarzy. Wie o tym do-
brze 1200 robotników zatrudnionych przy
budowie Młynowa. Dlatego tak szybko ro-
sną mury ku niebu.

MIRÓW

Piękniejsza Warszawa rodzi się obok
pogruhotanych zabudowań dawnych hal
Mirowskich.

To „trzęcie M” ograniczyły linie: Orlej,
Solnej i Lesznej. Historyczny „Mirów” od-
radza się, ale w jakże zmienionej postaci.
Zamiast zwartych linii ciasnych kamienic-
zek, zamiast wąskich, starych od kurzu
ulic — rzadko rozrzucone domy wśród

prostokątów wielkich zieleńców. A niejako
w centrum całego osiedla — nowoczesna
szkoła przerobiona ze starych murów szpi-
tala św. Ducha.

Jak posuwają się roboty powie nam w
wielkim skrócie kierownik produkcji 12
osobowej grupy letniarzy — ob. Józef
Niedolisteck.

Za 135 mln. zł — 30 tys. mtr. sześć.
— to w roku ubiegłym 100 tys. mtr. sześć.
za 506 milionów zł — to w roku bieżą-
cym. W tej kubaturze mieści się 11 blo-
ków mieszkalnych całkowicie wykończo-
nych. Na Mirowie zamieszka ok. 3 tys.
osób.

SUMUJEMY

Muranów, Młynów, Mirów — trzy ra-
zy „M” na północy Warszawy — to w
istocie rzeczy całe, nowe miasto. W roku
ubiegłym wzniesiono dla tych osiedli robot-
niczych 119 tysięcy metrów sześciennych
kubatury nowych budowli. W roku 1949
stanie tych budynków o łącznej kubaturze
602,5 tys. mtr. sześć.

440 milionów wydatkowaliśmy w 1948,
a 3 miliardy 610 milionów wydaliśmy w br.
Już z tych paru cyfr wynika, iż budo-
wa „trzech M” jest obecnie najpoważniej-
szą inwestycją budowlaną Warszawy. Do-
dajmy — inwestycję mieszkaniową.
Trzy tysiące robotników wznosi tu do-
my dla 43 tysięcy mieszkańców. Cyfra im
ponująca. Cyfra, która jest wielkim sko-
kiem, w akcji rozładowania „głodu” mies-
kaniowego stolicy, w akcji dostarczenia
robotnikom widnych, obszernych, zdro-
wych lokali.

(Ker)

Miasto odświeżenie udekorowane

Stolica wśród flag i zieleni

Ulice Warszawy przybierają nieco-
dzienny wygląd. Wszędzie można za-
obserwować gorączkowy pośpiech przy-
gotowań do święta 1 Maja. Robotni-
cy, urzędnicy starają się jak najpo-
myslniej ozdobić swoje fabryki, biu-
ra i domy mieszkalne.

Słupy latarni na głównych arteri-
ach miasta udekorowano rzędami
białoczerwonych i czerwonych flag.
Z bram domów zwisają narodowe
sztandary. Na palakach tramwajów
powiewają małe chorągiewki. Wiel-
kie gmachy stolicy udrapowano fla-
gami oraz przwzodobiono portretami
bojowników o socjalizm.

*

Jest godz. 12. W Teatrze Polskim
kończy się dekorowanie sceny przed

akademią pierwszomajową pracow-
ników kultury i sztuki.

Na scenie olbrzymi czerwony sztand-
ard z napisem: „1 maja”, na drzew-
cu zielony wieniec. Stół prezydencki
i mównica przykryte czerwona tkan-
nią.

*

Na szczycie „Wspólnego Domu”
wielki transparent: „Na 1-go maja
zabierzemy wszystkie strony blo-
ku na 30 dni przed terminem”.
W ten sposób robotnicy budujący ten
gmach postanowili uczcić Święto Pra-
cy. Szczyt rusztowań dźwigu robocze-
go udekorowany jest jasnym sztand-
arom. Obok widać robotników, któ-
rzy pracują jak codzień, mając przed
oczami transparent — zobowiązanie.

*

Imponująca wygląda gmach Ko-
mendy Głównej „Służba Polsce” i
Dowództwa Wojsk Lądowych. Na po-
dworzu junacy SP ustawili model o-
kretu, samolotu i budowli. Na fron-
cie budynku komendy SP zawieszono
portrety Prezydenta Bieruta, obok
portret generalissimusa Stalina. Wiel-
kie flagi i transparenty uzupełniają
dekorację.

*

Nie ma dzisiaj w Warszawie ulicy,
na której by nie powiewały flagi.
Nie ma większego budynku, który
by nie był udekorowany sztandarami
i portretami. Ale największe na
ulicach stolicy powiewa transparenty
zawierających krótkie, lecz tre-
ściwe meldunki: „Wykonaliśmy zo-
bowiązania 1-szo majowe przed ter-
minem”, albo „Nasze zobowiązania
1-szo majowe — to wykonanie planu
na 4 tygodnie przed terminem”.

CZYTELNICZY PISZA

CHCEMY PIĆ „STAROPOLANKĘ”

Od kilku dni w śródmieściu stolicy po-
jawily się kioski sprzedające wody le-
cznicze. Kioski te są prowadzone przez Li-
gę Kobiet. Instytucja ta nie pomyślała,
że i na Grochowie przydałoby się kilka
takich kiosków, tymbarziej, że Grochów
jest (pod względem ilości mieszkańców)
dzielnica duża. Dlaczego więc o nim za-
pomniano? — zapytanie nas p. Halina
G-ska z Grochowa. Przecież lepiej jest
pić smaczną i orzeźwiającą wodę mineral-
ną, niż rozmaite lemoniady, czy kwasy.

Ma Pani niewątpliwie rację. Nie dzi-
wimy się także rozżaleniemu tonowi jej
listu. Rzeczywiście Grochów pod wielo-
ma względami jest zaniedbany.
Sądzimy jednak, że „Liga Kobiet”
względni życzenia mieszkańców Gro-
chowa i ustawi kilka kiosków z wodami
mineralnymi. Może w ten sposób spo-
rzenie zostanie choć jeden z wielu ich
dezideratów.

70 ha drzew otrzyma las kabacki

Na terenie lasu kabackiego (na po-
łudnie od granic miasta), przeznacz-
nego na park wypoczynkowy i rezer-
wat leśny dla mieszkańców „stolicy”,
prowadzone jest intensywne zalesie-
nie. Do dnia 1 maja 70 ha poręb zo-
stanie zadrzewionych sosną, dębem,
brzozą i cichą.

ZAMÓWIENIA NA DZIENNIKI I CZASOPISMA

W prenumeracie
przyjmują placówki
„Czytelnika”
w całym kraju

Święto 1 Maja

Dziś o godz. 14-ej w tunelu trasy
W—Z (wejście od ul. Miodowej) odbę-
dzie się akademie 1-majowa dla 5 ty-
siężnej armii przodowników trasy. Na
akademii podane zostaną wyniki czynu
1-majowego robotników.

Komitet Centralny PZPR organizuje
dziś o godz. 16 min. 30 w sali na Słu-
żewcu akademie 1-majową. Przemawiać
będzie sekretarz K. C. PZPR — ob. Alek-
sander Zawadzki.

Komitet uczczenia święta 1 maja przy
Centrali Miejsnej organizuje w dn. 30
kwietnia o godz. 16 uroczystą akademie.
W części nieoficjalnej wezmą udział ar-
tyści teatrów stołecznych.

Komitet obchodu 1 Maja przy Konser-
watorium Warszawskim organizuje dn. 30
bm. akademie 1-majową w auli Konser-
watorium Stalina 3) o godz. 18.30.

Akademie pierwszomajowa dla dzieci od-
będzie się dziś o godz. 8.30 rano w świe-
tlicy Państwowego Przedsiębiorstwa Prze-
mysłowego, przy ul. Wspólnej 7.

Dnia 1 maja o godz. 18-ej na placu
ku przy skrzyżowaniu Wspólnej z Mar-
szalską, ZMP urządzi zabawę ludo-
wą z udziałem zespołów artystycznych
ZMP i dwu orkiestr tanecznych.

Dnia 1 maja o godz. 18 przy ul. Pod-
skarbińskiej, róg Grochowskiej nastąpi o-
twarcie i oddanie do użytku nowego ki-
noteatru: „1 Maj”.

Akademie majowa na terenie DSP

Na terenie budowy Domu Słowa
Polskiego (Plac Kazimierza Wielkiego
go) odbyła się wczoraj akademie, w
której wzięli udział wszyscy pracow-
nicy w liczbie ok. 500 osób oraz
przedstawiciele — Zw. Zawodowego
Prac. Budowlanych, Wojska Polskie
go, KW PZPR i Komitetu Budowy
DSP.

Po otwarciu akademii przez delega-
ta związkowego zabrał głos dyrektor
Oddziału Nr. 3 PPB — inż. Zeczkowski,
omawiając wyniki „czynu 1 ma-
jowego”.

Pracownicy zatrudnieni na terenie
budowy „Domu” znacznie przekro-
czyli zadeklarowane zobowiązania.
Wykonano bowiem: szalowań —
14.369 mtr. kw., przekraczając plan o
13,1 proc. Zbrojeń wykonano —
363,670 kg. — więcej o 6 proc. Betonu
— 3857 mtr. sześć. — więcej o 6
proc. Murów — 337 mtr. sześć. — wię-
cej o 12,6 proc. Izolacji specjalnej —
1755 mtr. kw. — więcej o 66,6 proc.
i niezaplunowanej w zobowiązaniu
szlichty (pokrycie fundamentów) 1350
mtr. kw.

Wszystkie te oszczędności pozwoliły na zmniejsze-
nie zapotrzebowania wykwalifikowa-
nych robotników o 189 osób.
Po przemówieniu delegata WP —
ppłk. Wareckiego, referacie politycz-
nym delegata KW PZPR — ob. Feue-
ra i przemówieniu przedstawiciela
Komitetu Budowy DSP — inż. Zelen-
ta — zebrana na akademii zebrana bu-
dowlana postawiła jednogłośnie
uczyć zbliżającą się rocznicę powsta-
nia PKWN (22 lipca) nowym wysił-
kiem twórczym. W „czynnie lipco-
wym” robotnicy wykonają plan po-
nad plan 34.800 mtr. kw. szalowań,
495 tys. kg. zbrojeń i 7.200 mtr. sze-
ściennych, betonu.

Zgromadzenie sprawozdawcze z Kongresu Pokoju

Dnia 2 maja br. o godz. 15.30 w gma-
chu Sądów w Warszawie przy ul. Lesz-
no Nr. 53/55, odbędzie się zgromadze-
nie, na którym ob. Leon Chałupnicki
Międzynarodowego Zrzeszenia Praw-
ników Demokratów i ob. Dr. Marian
Muskat, sekretarz Międzynarodowego
Zrzeszenia Prawników Demokratów, wy-
głoszą przenówienie sprawozdawcze z
Kongresu Pokoju.

Kiosk pocztowy na Dworcu PKS

Dla wygody pasażerów autobusów
PKS, zostaje z dniem 1-go maja 1949 r.
uruchomiony na dworcu autobusowym
PKS w Warszawie, kiosk pocztowo-tele-
komunikacyjny o następującym zakresie
działania:

Sprzedaż znaczków pocztowych i stem-
pów, platnych druków pocztowych,
przyimowania przesyłek listowych zwy-
kłych i poleconych, telegramów oraz roz-
mów telefonicznych.

Kiosk będzie czynny w pełnym zakre-
sie działania od godz. 8 do 21-ej w dni
powszednie i święteczne.

Mieszkania dla pracowników gazowni

Gazownia Miejska oddała do użytku
dom mieszkalny wybudowany dla pra-
cowników przy ul. Prądzyńskiego. Bu-
dynek ten posiada 40 izb i wykonany
został sposobem gospodarczym za sumę
9 milionów zł.

Zniżka kolejowa na Targi Poznańskie

Ministerstwo Komunikacji przyzna-
ło dla wszystkich wyjeżdżających in-
dywidualnie na Międzynarodowe Tar-
gi Poznańskie 66 proc. zniżki w dro-
dze powrotnej na podstawie kart u-
czestnictwa, wydawanych przez „Or-
bis” w cenie 30 zł. Zniżka ta ważna
jest również na pociągi pociągów.
Uczestnicy wyjazdów zbiorowych
udający się na Międzynarodowe Tar-
gi Poznańskie pociągami popularny-
mi „Orbis”, które organizowane bę-
dą ze wszystkich większych miast
kraju, korzystać będą z 50 proc. zniż-
ki kolejowej w każdą stronę.

w Warszawie:

ulica Daszyńskiego 14
„ Nowy Świat 47
„ Marszałkowska 62
„ Puławska 48
Praga — ul. Środkowa 7

Pisma zagraniczne można
również zamawiać pod adres:
„Prenumerata”
W-u, Daszyńskiego nr 14,
Konto P. K. O. nr 1-8501

Akademie pierwszomajowe odbywają się w całym kraju

29 bm. w gmachu Państwowego Teatru Polskiego odbyła się centralna akademia imajowa pracowników kultury i sztuki w Warszawie.

Akademia zgromadziła stoleczny świat artystyczny, pracowników „Polskiego Radia” i „Filmu Polskiego”, pracowników technicznych teatrów i in.

Zebranych powitał minister Kultury i Sztuki Sławomir Wysocki, powołując do prezydium ministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego jako przewodniczącego.

Pierwszy przemawiał wiceminister Sokorski: „Akademia dzisiejsza — Powiedzieć — jest zamyśleniem udziału pracowników kultury i sztuki w pierwszomajowym święcie pracy i pokoju. Wokół klasy robotniczej, której światem jest dzień 1 Maja, jednoczą się siły postępu, gotowe broń pokojowego rozwoju narodów przed atakami imperializmu amerykańskiego. Mówca zobowiązuje następnie wspólny rozwój sztuki i kultury wśród narodów, które budują nowe życie. W przeciwnieństwie do wynaturzonej, kosmopolitycznej sztuki Zachodu, przedstawiającej rozkład społeczeństwa kapitalistycznego, sztuka narodów, które świadomie i planowo budują swoje życie, wyraża całą wiel-

Marsz Żymierski wręczył sztandar w Zielonej Górze

Na stadionie sportowym w Zielonej Górze odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru, ufundowanego przez ludność Ziemi Lubuskiej, miejscowej jednostce wojskowej. Na uroczystość przybył Marszałek Polski Michał Żymierski w towarzyszącym szefu Sztabu Generalnego gen. broni Korczyca oraz wyższych oficerów. Obecny był również attaché wojskowy przy ambasadzie ZSRR gen. Masłow.

Marszałek Żymierski dokonał przeglądu oddziałów wojskowych i organizacji cywilnych, po czym kapelan wojskowy odprawił mszę polową. Po odczytaniu aktu erekcyjnego sztandaru i wbiściu gwóźdź, przedstawiciele ludności Ziemi Lubuskiej wręczyli sztandar Marszałkowi Żymierskiemu, który przekazał go dowódcy jednostki wojskowej. Attaché wojskowy przy ambasadzie ZSRR, gen. Masłow, udekorował sztandar Orderem Aleksandra Newskiego. Order ten został nadany jednostce wojskowej za boje o Budziszyn w r. 1945.

Wielka akcja oświatowa w najbliższym tygodniu

W związku ze zbliżającym się „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy”, ZSCh. w Wielkopolsce podjął pracę nad utworzeniem 200 bibliotek i tyluż czytelników w poszczególnych gminach.

W dniu 1 Maja otwarto w Poznaniu Wojewódzki Ośrodek Biblioteczny ZSCh. Przeprowadzane są prace nad zorganizowaniem 80 wrotów świetlic, 200 zespołów samokształceniowych i planowego czytania. Przystąpiono do organizacji 40 stałych teatrów ludowych, 10 stałych teatrów kukiełkowych, 40 zespołów chóralnych i 5 kapel ludowych. Do 1 Maja r. b. ZSCh. uruchomi wojewódzką poradnię dla zespołów wiejskich oraz 168 gminnych rad sportu wiejskiego.

Związki zawodowe biorą czynny udział w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy”. W zakresie oświaty związki zawodowe organizują 1.000 nowych kursów dla analfabetów oraz 500 kół samokształceniowych.

W zakresie akcji biblioteczno-czytelniczej uruchomią 1.000 nowych punktów bibliotecznych, w tym 500 w państwowych gospodarstwach wiejskich.

W tych dniach odbędzie się otwarcie 10 dużych bibliotek przy ważniejszych ośrodkach pracy, między innymi przy Zakładach Marciniaka i „Rygaru” w Warszawie. Ekipy fabryczne łączności ze wsia, d. zadokumetowania sojuszu robotniczo-chłopskiego przekaza 400 bibliotek dla Związku Samopomocy Chłopskiej. W większych zakładach pracy urzędowych będzie 1.000 wieczorów żywego głosu i 1.000 wieczorów literackich — spotkań z autorami. Poza tym będzie zorganizowanych 2.000 nowych czytelników i czasopism w świetlicach oraz 25 świetlic międzyzwiązkowych.

CENTRALA

Zaopatrzenia Materialowego Przem. Włókienniczego

ŁÓDŹ, PLAC ZWYCISTWA 2

sprzedaż i licytacja

samochód osobowy

marki Mercedes. Licytacja odbędzie się dnia 28 kwietnia o godz. 10 rano w garażach CZMPWL przy ul. ... gdzie można oglądać samochód we wtorek i piątek w godz. 10-12. Kr. 599-6

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Polskie Tow. Importowe „Polimex” Warszawa, ul. Czackiego 7-9-11 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż używanych samochodów osobowych:

1. Mercedes V — 170 2. Mercedes V — 170

Wozu oglądać można w dniach od 4 do 9 maja od godz. 10 — 12-iej w garażach Polimexu przy ul. Przemysłowej 30-32.

Oferty w zalakowanych kopertach zaopatrzone w napis: „Oferta na zakup samochodów” z podpisem oferowanej ceny, należy składać w Wydz. Administracyjnym „Polimexu” w Warszawie, ul. Czackiego 7-9-11, do godz. 10-iej dnia 10 maja 1949 r. po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do ofert należy dołączyć kwit wadliwy na wpłacone do kasy „Polimexu” kaucje w wysokości zł. 5.000 — od samochodu.

„Polimex” zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia z tego tytułu odszkodowania.

Wadła, dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w ciągu 7 dni od dnia przetargu. Kr. 682-1

Przedterminowe wykonanie zobowiązań robotników rolnych w Cynie 1-Majowym

Przedmiejscy Zw. Zaw. Robotników Rolnych ob. Centkowski udzielił następujących informacji o przedterminowym wykonaniu zobowiązań robotników rolnych:

Robotnicy rolni zrzeszeni w Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych R.P. przeniknięci entuzjazmem i głęboką świadomością odbudowy wsi w warunkach ustroju socjalistycznego, pozwalającego im od 4-let przeszło bezlżawo święcić dzień 1-go Maja, wykonali przedterminowo na terenie Państwowych Gospodarstw Rolnych następujące zobowiązania:

3 i 9 maja normalna nauka

Na posiedzeniu Prezydium Federacji Polskich Organizacji Studenckich powzięto uchwałę o zwróceniu się do Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Kultury i Sztuki o zarządzenie w dniach 3 i 9 maja normalnych zajęć na wyższych uczelniach.

„Tempo odbudowy kraju — czytamy w uchwale — zadanie przedterminowego wykonania planu 3-letniego, nakładają na młodzież akademicką, obowiązkiem zwiększenia wysiłku z dobrymi nauki, szybkiego zakończenia studiów i czynnego włączenia się w proces odbudowy gospodarki i kultury Polski Ludowej”.

„Wszyscy studenci swą obecnością na wykładach, ćwiczeniach i seminariach w dniach 3 i 9 maja zamieniają się z masami pracującymi kraju”.

Nowy prezes WRN w Krakowie

W związku z powołaniem dotychczasowego przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie Ignacego Klimaszewskiego na inne stanowisko, wybrany został nowy przewodniczący. Jest nim Fr. Grochalski, b. przewodniczący WRN we Wrocławiu.

Nowy system współzawodnictwa zdaje egzamin w kopalniach

W Katowicach odbyła się narada Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Zw. Zaw. Górników. W obradach wzięli udział przedstawiciele zarządu głównego i oddziałów Związku, delegaci Centralnego Komitetu Współzawodnictwa oraz komitetów współzawodnictwa przy kopalniach oraz przedstawiciel WK PZPR w Katowicach.

Podczas dyskusji stwierdzono, że za początkowane w br. nowe formy współzawodnictwa pracy w kopalniach daly po ważne wyniki. Zostały one szeroko rozpowszechnione i są wciąż pogłębiane. W chwili obecnej indywidualne deklaracje przekroczenia nowych norm pracy podpisało już około 44 tys. górników.

Dużą rolę odgrywałą brygady instruktorskie, składające się z czołowych pracowników pracy. Zostały one zorganizowane w 54 kopalniach węgla, dzięki czemu poważnie wzrosła wydajność pracy, zmniejszyła się ilość wypadków oraz użyskano szereg oszczędności w materiałach pomocniczych, jak stemple, materiały wybuchowe i inne.

1) Zasiwy wiosenne od 10 do 15 dni 2) zlikwidowali 75 proc. odlogów, w więk szej na terenie województw zachodnich i północnych co stanowi 112.000 ha; 3) zwiększyli produkcję hodowlaną o 15 proc.; 4) Przystąpili masowo, indywidualnie i zespołowo do współzawodnictwa pracy; 5) Rozwinęli na szeroką skalę akcję oświatowo-kulturalną wśród analfabetów na wsi.

Wierni sojusznicy robotniczo-chłopskiemu w Cynie Pierwszomajowym zapoczątkowali akcję oszczędnościową — z głębokim przekonaniem, że dochód uzyskany z niej nie tylko polepszy byt materialny, ale też spowoduje podwyższenie stopy życiowej całej klasy robotniczej i z tego tytułu ofiarowali: 1) 150 chlewni wyremontowanych sposobem gospodarczym przy nakładzie ok. 5 milionów złotych; 2) podnieśli produkcję hodowlaną zwierzęcą przeciętnie o 10 proc; 3) traktorzyści w zespołach zmniejszyli przeciętnie o 3 proc. wydatki na materiały pędne i smary oszczędzając 7,5 miliona złotych; 4) wyremontowali przedterminowo sposobem gospodarczym i przy współudziale pracowników pracy 6 lokomobili, 58 trakto-

OSZCZĘDZAMY wykorzystując ODPADKI

Pamiętki po Chopinie w Szwecji

Komitet Wykonawczy Roku Chopinowskiego powiadomiony został przez Poselstwo R. P. w Sztokholmie, iż na wiązało ono kontakt z Rudolfem Nydalem, prezesem Szwedzkiego Towarzystwa Muzycznego i znanym kolekcjonerem.

Nydahl posiada w swych zbiorach oryginały 2 listów Chopina. 2 jego rękopisy muzyczne, list przyjaciela i ucznia Chopina — Gutmana — w którym ten ostatni opisuje ostatnie chwile kompozytora, a wreszcie fortepian marki Pleyel, na którym Chopin grywał w Paryżu w latach 1845/47. Nydahl wyraził zgodę udostępnienia swych zbiorów szerszej publiczności w formie specjalnej wystawy.

Zjazd chirurgów polskich

W dniach 25 do 28 kwietnia odbywał się zjazd Towarzystwa Chirurgów Polskich. Na zjeździe omówiono zagadnienia chirurgii ogólnej, dotyczącej przygotowań do operacji oraz okresu pooperacyjnego. W szeregu klinik odbywały się pokazy ilustrujące opisane w referatach zagadnienia.

Obrazy pocztowców

28 bm. odbyło się w Warszawie plenaryjne posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Zw. Zaw. Prac. Poczty i Telekomunikacji.

W Cynie 1-Majowym pocztowcy zaoszczędzili Państwu około 20 mil. zł. przyczynili się ponadto do znacznego zwiększenia popytu na przesyłki robotnicze i chłopskie oraz rozciągli opiekę nad licznymi gromadami wiejskimi.

Wagon-kino powędruje po kraju

Pracownicy Warsztatów Kolejowych w Gdańsku przebudowali na objazdowe kino, zniszczony pulmanowski wagon osobowy. Pracę tę wykonano, jako dar dla ludności, mieszkającej zdaleka od większych ośrodków miejskich i nie mających możliwości oglądania filmów.

Wkrótce wagon-kino rozpocznie wędrówkę po kraju i zatrzymując się na mniejszych stacjach będzie wyświetlać filmy.

Wnętrze wagonu, w którym zainstalowany zostanie aparat projekcyjny i ekran zostało pomysłowe w ten sposób, by kilkadziesiąt osób mogło wygodnie oglądać wyświetlany film. Wagon-kino posiadać będzie również zainstalowany agregator do wytwarzania własnej energii elektrycznej, co uniezwala go całkowicie od dopływu prądu z zewnątrz.

50-tysięczne miasto Stalowa Wola Plany budowlane Z.O.R-u

Dekretem z dnia 26.4.1948 r. powołano do życia Zakład Osiedli Robotniczych. Instytucja ta wzięła na siebie obowiązek przygotowania programu, opracowania planów finansowych, zorganizowania centralnego biura projektów i studiów, wreszcie rozłożenia kontroli i nadzoru technicznego nad pracami przedsiębiorstw wykonawczych.

Przystępując do realizacji tych wytycznych, ustalono następujący program: budujemy nowe miasta i osiedla w których dominować będzie klasa robotnicza. Osiedla nie mogą być punktami odsuniętymi od centralnych dzielnic miasta, lecz leżeć możliwie w niewielkiej odległości od zakładów i komunikacji najdogodniejszej i uwzględnić społeczne, usługowe i gospodarcze. Domy w tych osiedlach przeznaczone będą szerokoimi pasami zieleni i okolone bogato zadrzewionymi terenami.

W krótkim czasie na terenie całego kraju zorganizowano dyrekcję okręgową i delegatury ZOR-u. Przed wszystkim przystąpiono do wykonania planów budownictwa mieszkaniowego w okręgach przemysłowych: węglowym, hutniczym, metalowym, energetycznym, włókienniczym itp.

W roku bież. ZOR staje się generalnym inwestorem w zakresie budownictwa mieszkaniowego. W pierwszej fazie objęto tereny województw: krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego, poznańskiego oraz Zagłębia śląsko-dąbrowskiego.

Największe zadanie wykonała Centralne Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Osiedlowego ZOR-u. Musi bowiem dostarczać na czas do wszystkich ośrodków tzw. dokumentację techniczną, bez której nie sposób było przystępować do zabudowy. W krótkim czasie, bo do dn. 1 kwietnia br., CBP i S. wykonało 85 proc. projektów. Przy opracowywaniu projektów należało liczyć się z tym, by na przyszłość nie stanęły braki w materiałach budowlanych, jak cegła, stal, gips itp. W danym wypadku uwzględniono użycie materiałów zużytych, gruzowych i prefabrykowanych.

Opracowane plany budowlane na rok bież. obejmują łącznie 2,5 miliona m sześciu budynków. Gdyby budynki te ustawić na jednym terenie,

powstałoby wielkie miasto, zamieszkałe przez 50-60 tys. osób. Na koszty budowy zaplanowano obiektów z funduszy inwestycyjnych państwa zostanie wyasygnowana kwota w wysokości 23 miliardów zł.

Najwięcej domów wybuduje się na terenie Zagłębia śląsko-dąbrowskiego. Powstała tu osiedla: Stroszek, Boguszewice, Mikołowa, Koszówka, Katowice i Grzegorzki pod Katowicami. Poza tym na terenie Łodzi (przy Starym Ryнку), w Ostrowcu i Poznaniu (Dębnie). W ciągu najbliższych lat przewiduje się budowę miasta Stalowej Woli, obliczonego na 50 tys. mieszkańców.

R. K.

6. t. p.
Julia z Wainewskich Wieczorkowska
oprac. św. Sakr. po długiej chorobie, zmarła w Bogu dnia 27. IV. 49 r. w Żyrardowie, przeżywszy lat 61.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Wawrzynego na Bródnie dn. 30 bm. (w sobotę) o g. 9.45 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Wawrzynego, o czym za wiadomością pogrążeni w głębokim smutku:
K 2158-1 Maj, syn, synowa i rodzina

8. t. p.
Mar'ze z Staszewskich RUGIEWICZÓW
h. artystka Teatrów Warszawskich, na scenie „Zarembkianka”, żona h. wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, h. wiceprzewodniczącego Rodziny Urzędniczej N.I.S., odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, opatrzona Św. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dn. 27 kwietnia 1949 r., przeżywszy lat 55.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w Warszawie dn. 30 bm. (t.j. w sobotę) o godz. 11 r. po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia:
8705-1 Maj

Ogłoszenia DROBNE

HANDLOWE

Narzędzia, obrabiarki w dużym wyborze poleca ze składu Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo”, Warszawa, Marszałkowska 17. Kr. 588-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Fabryka Grzebieli „Ideal” W. Mocheński z dniem 1-ym Maja 1949 r. została przecięsiona na ul. Plocką Nr 20. Kr. 683-1

Skradziono kartę rozpoznawczą dowodu emerytalnego, akt śmierci męża i syna na nazwisko Skrzyszowska Apolonia. Kr. 1000-1

Zagubiono kartę rozpoznawczą na nazwisko Kulik Leokadia. 1015-1

Zgubiono dowód osobisty, legitymację oficera na nazw. Gąsiorowska Reisa zwrót za wynagrodzeniem Niepodległości 245-1. 26722-1

Zgubiono legitymację studencką A. N. P. Nr 354 Szymańskiej Marli. 27918-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Kłedzko Tuchacz Andrzej. 668-1

Zgubiono dowód własności wystawiony przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny na samochód „K.D.F. — Amfibie”. Nr. podwozi i silnika 7-02315. F-ma Wróblewski, W-wa Puławska Nr. 25a. 667-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wcz. poszukiwane prace 25 zł. za wcz. minimum 10 słów, maksimum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer.) 1 szpalta: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilans o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr 1-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMĄJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16. I p. tel. 57-95 i 57-08. Oddziały miejskie: Marszałkowska 35, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga ul. „Rogowa” 67 (Księgarnia Jezewskiego), „Impet”, Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik”, ul. Puławska 49, Księgarnia „Wolność”, ul. Marszałkowska 95, W Kraju wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Osw. „Czytelnik” Druk. Nr 2 B-74080

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przyszłą Olimpiadę organizuje Australia

Po przeprowadzeniu tajnego głosowania na Kongresie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, organizację igrzysk letnich w roku 1956 przyznano Melbourne, które zdobyło o jeden głos więcej od Buenos Aires.

Będzie to pierwszy wypadek w historii igrzysk, że odbędą się one w kraju, położonym na południe od równika. Melbourne dysponuje stadionem głównym o pojemności 70 tys. widzów, pływaliń z miejscami dla 10 — 20 tys. widzów oraz kwaterami dla 4 tys. zawodników.

Rezygnacja kapitana po przegranej meczu

Jak nas informują, dotychczasowy kapitan związkowy WOZPN — Małeki po spotkaniu Warszawa — Łódź zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

Oficjalne przyjęcia i trening wypełniają czas naszych kolarzy w Pradze

PRAGA, 29.4 (Tel. wł.). Kolarze polscy mieli tu dzisiaj pracowity dzień ze względu na oficjalne wizyty i ostateczne przygotowania do wyścigu. W dalszym ciągu przybywają zespoły zagraniczne. W nocy pociągami budapeszteńskim przyjechała druga część ekipy węgierskiej 8-miu kolarzy. Jak wiadomo 4 zawodników starowało w Warszawie i przybyli oni do Pragi razem z drużyną polską. Węgrzy do wyścigu wystawili ostatecznie dwa zespoły.

W godzinach popołudniowych we czwartek przyjeżdża do Pragi zespół fiński w liczbie 4 osób, a w piątek po południu przybyła oczekiwana z dużym zainteresowaniem drużyna albańska, która składa się z 6 zawodników.

Z pierwszych rozmów przeprowadzonych z kolarzami Albanii wynika, że

Dyrekcja Przemysłu Miejsowego

ODDZIAŁ OBROTÓW TOWAROWYCH
Poznań Chelmońskiego 10 tel. 68-03 i 74-18

POLECA:

kotły

do centralnego ogrzewania na wodę i parę niskiego ciśnienia, różnych typów i wielkości, produkcji: Zakładów Przemysłu Ogrzewczego i Budownictwa (daw. Höntz) Poznań, Rataje. Kr. 636-1

POLECAMY CODZIENNIE ŚWIEŻE I WĘDZONE

DORSZE

Ceny najniższe

Wysyłka pocztową od 50 kg.

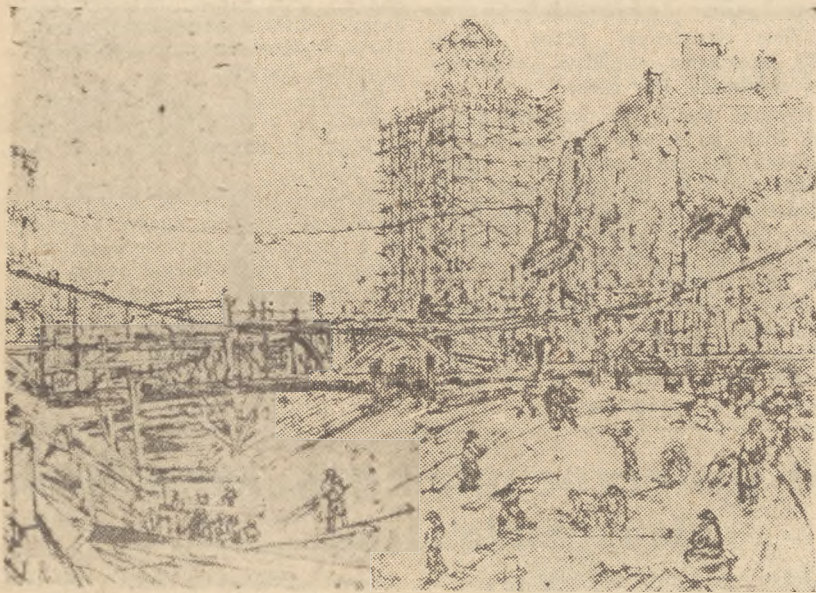
Kr. 551-1

»Węgorz« GDYNIA, Port Rybacki

Telefon 26-56 i 43-12

Maciej Świerczyński

Dzień Szczepana Mroza



Trasa W—Z w ujęciu art. mal. Żółtowskiego.

Przymocowany na niewielkim słupie, rozdziewczal metalicznym zgrzytem. Nieco ochryple tony znanego marsza wypełniły po chwili cały teren, do tej chwili cichy i spokojny. Dwa milczący robotnicy, siedzący na sterze grubych, niedbale ociosanych bali, ożyli się i wyciągnęli z zawiniątek pajdy chleba, rozpoczęli śniadanie.

Półgodzinna przerwa w pracy właśnie się rozpoczęła. Porzucano łopaty i kilofy, zamilkły głośnie zgrzyty kopaczek. Mały, buldożer spoczywał na zboczu usypiska, tajemniczą mocą utrzymując się na pochyłości. Młody kierownik Pietrasik zwinnie zeskoczył z siodła i usadawiając się na gąsienicy maszyny, również rozglądał się za swoimi śniadaniem.

Stary, podziurawiony mur oporowy zbroczony skarpą na tyłach kościoła św. Anny niedawno skrupulatnie wylatano nowymi, czerwonymi cegłami i podparto stemplami walące się już ściany. Wzdłuż tego brudno-czerwonego pasa siedzieli teraz gęsto ludzie, w milczeniu jedząc chleb i popijając herbatę z butelek, czy zupę z menażki.

Inni obsiedli stopnie drewnianego mostka nad pobliskim wykopem. Jeszcze innych przerwa zastała w samym środku po rytego maszynami pasma ziemi, tam więc sobie znaleźli jakieś belki czy pagórki z piasku, by wygodnie wyciągnąć nogi i wypocząć.

*

Trzech ich siedziało na betonowej pokrywce wiaduktu. Nogi spuścili w dół. Leniwie nimi kołysząc, jedli i słuchali muzyki z głośnika, gdy usłyszeli za sobą cichy terkot.

— Cóż to panowie, nawet w przerwie kręcicie? I tak chyttrze z tyłu, żebyśmy nie wiedzieli o niczym?

Operator uśmiechnął się. — Przecież w kinie, to nawet swoich pleców nie poznamy.

— Nie bójcie się, nieraz kręciliśmy was i z przodu.

— A kiedy my to wszystko oglądniemy wreszcie? Tak już od pół roku cho-dzicie i chodzicie po budowie, w pracy nam nie bardzo pomagacie, a nic ważnej roboty nie widać.

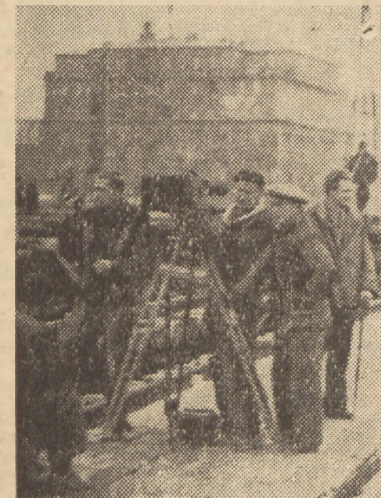
— A no jak wy skończycie, to i my przestaniemy kręcić. Wtedy wam to wszystko pokażemy.

— A nie trzeba będzie stać w ogonku do kina?

— Nie, przyjeździemy do was z całym filmem o trasie...

— Rada załogowa podaje do wiadomości — przerwał głos z metalowej tuby — że jutro, po wypłacie tygodniówek, wypłacone będą specjalne premie za wydatną pracę w ostatnim miesiącu. Po premie mają się zgłosić: Kowal Franciszek, Mróz Szczepan, Rogalski Stefan, Jankowski Onufry, Ciemiak...

— Słyszysz Maniek, Mroza znowu przemija.



...filmują go eglie...

— Należy mu się po sprawiedliwości. Stara się, porządnie pracuje, to i premie dostaje.

— Ale patrz, mieszkanie na Mariensztacie mu dali, filmują go ciągle i chyba co tydzień jakaś premia.

— Pracuj i ty, jak on, to też będziesz miał to wszystko.

— A no pracuję. Mieszkanie mi już też obiecali, tylko, że dopiero jak Bednarską wykończą. Tam mam dostać.

*

Przerwa się już skończyła. Głosniki umilkły, a krótką chwilę ciszy na terenie zastąpił ponownie gwar wzajemnych pokrzykiwań, klekot motorów, stukot kilofów w skamieniałą ziemię, czy zgrzyt mechanizmów wielkiej kopaczki.

W półmroku czeluści tunelowej na wybiegu dółnik monter sprawdzał prę-

trzonki okazały się już nie bardzo porządne. Mróz nauczył stare naprawy, że jeszcze kilka dni wytrzymają.

Łopaty migaly w słońcu coraz szybciej. Pietrasik „ujężdżał swą kobyłę” tam i spowrotem, a ubijana deskami ziemia tworzyła z godziny na godzinę coraz dłuższy pas łagodnego, gładkiego zbocza od muru pod św. Anną, aż po poziom tunelu.

*

Gęsty i brudny dym dużymi kłębami wylatywał z zakopanego komina. Wielkie żelazne pudło kopaczki kręciło się jak baletnica w przedziwnym, monstrualnym tańcu, obracając się dookoła swej osi o sto kilkadziesiąt stopni. Raz w lewo, raz w prawo.

Z donośnym zgrzytem zsuwały się na grubych łańcuchach rozwarłe szczęki, i wbiwały się w miękką ziemię i unosiły w górę swój ciężki łup. Siwy maszynista naciskał dźwignię i cała maszynaria, obracając się wokół swej osi, przynosiła szczęki nad łorę wagonu.

Ziemia zwykle spadała na wagon zupełnie bez hałasu. Gdy jednak trafiały się większe kamienie, wtedy głuchy łoskot rozchodził się wokół, a przewoźnicze szyny dudniły, jak most pod ciężarem ekspresu.

Wielka maszyna trochę niedomagała.

— Zwali ci się chyba kiedy na dół — mawiali starem koledzy — Zobaczysz, jeszcze ci się gąsienice obsuną i wykopiesz się na dół w parze — grozili pół żartem, pół serio.

Było w tym trochę racji, bo kopaczka miewała swe nawyki, których nie można było przewidzieć. Raz na przykład, zupełnie niespodziewanie przestała obracać się, kiedy indziej łańcuchy tak się obłuziły, że nie podnosiły szczęk.

Tak było i teraz. Tym razem musiało coś nawalić w kotle, bo maszynista wygrzebał się ze swego miejsca wysoko pod daszkiem, zszedł na dół i zaczął manipulować przy wentylach pod kotłem. Po chwili z głośnym sykem wyskoczył mu spod ręki obłok białej, gorącej pary, ście-ląc się po zoranej gąsienicami ziemi.

— Co tam panie Janie, znowu kłopot? — spytał przechodzący inżynier.

— Wentyle puszczają, panie inżynierze. Mróz obiecał, że mi po pracy pomoże je wyperować.

— Nie martw się pan zbyt. Aby do lipca. Po tym to już chyba do muzeum tego grata oddamy.

*

Długim węzłem leżała jedna o drugą oparte płyty chodnikowe. Stefek Kowalczyk już ręk nie czuie, tak mu cięża w dłoniach ostre kanty betonu, gdy dźwiga te ciężkie kwadratowe „placki” na środek placu. Bierze od razu po dwa na raz, bo inaczej nie zdążyłby donosić. I tak jeszcze na niego czekają. Zwykle dwóch ich donosi robotnikom płyty do układania nawierzchni rynku, dziś zachował kolega i Stefan ma podwójną robotę.

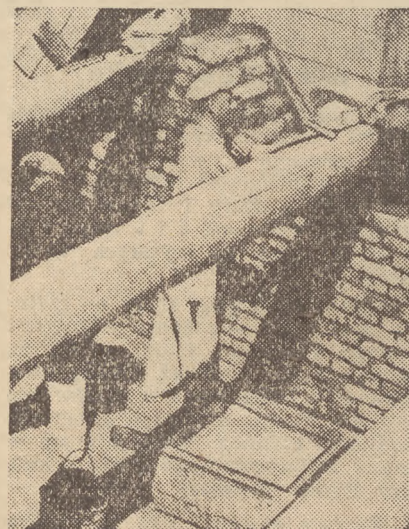
Rząd płyt zmniejsza się w oczach. Nieproporcjonalnie szybciej wzrasta powierzchnia.



...w milczeniu jedząc chleb i popijając zupę z menażki...

chnia gładkiego placu. Już ułożono 700 płyt. Za godzinę będzie ich 750, za dwie — 800, a pojutrze skończą całą robotę. Żeby tylko transport zdążył usunąć pozostałe przyny cegieł i sterty desek z placu.

Dwułonne wozy dostarczają co dwie godziny nowe porcje betonu. Składa go się w drugim już miejscu, bliżej nierozbieranego rusztowania wiaduktu mariensztackiego. I tam za tydzień będzie się układało nawierzchnię. Dlaczego jeszcze



...Mury rosły szybko...

nie zmontowali barierki na wiadukcie? Przecież wszystko już gotowe?

— Szybciej Stefan, czego stoisz jak malowane cięło. Nie widzisz, że czekam na płyty?

Chłopak skoczył po nową porcję i truchcikiem pobiegł z ładunkiem do starego brukarza, kłęczącego na piasku. Ale rozmyślać nie przestał. Właśnie mu się przy-pomniało, że na rynku, gdzie teraz pracuje — Janek, jego dziesięcioletni brat, już za pół roku obiecuje sobie grać z kolegami w piłkę. Wszyscy malcy z Mariensztatu kręcą się dawno przy brukarzach i obserwują jak rośnie ich piękne „boisko”. Sami by pomagali, ale płyty za ciężkie.

*

— Więc jak będzie, panie inżynierze, z tymi wozami? Czy mamy je zwrócić?

— Niech pani napisze pismo, że nie możemy oddać, bo i tak mamy za mało własnych samochodów. Jeszcze nam Ford nawalił, to jak sobie poradzimy bez tamtych? I trzeba to wysłać przez gońca, bo pilne.

— Kiedy gońca nie ma. Filmowcy go zabrali.

— Znowu? Kiedyż oni wreszcie przestaną. Robią z chłopaka gwiazdora, a tu robota czeka. Niech pani wyśle Krymka, on to załatwi. Ja idę na Senatorską.

Zastukały klawisze maszyny. Przez otwarte okno baru dobiegał głos dyżurnego, kłęczącego się z jakąś paniusią, która uparła się wejść na teren robót. Z wielkim hałasem skręcał z Krakowskiego w Miodową wielki wóz ciężarowy, tak

dudniąc, że trzęsły się świeże mury Roeslerów.

— Te, Franek, popatrz na te domy — zwierzał się przyjacielowi młody chłopak. Zatrzymali się przy św. Annie i ciekawie zerkali przez bramę — przecież jak pod nimi tunel zrobili, to szkło będzie w kredensie dźwięczyć przez cały dzień, gdy tak auta i tramwaje będą pod piwnicami zasuwały.

*

Mury rosły szybko. Plany nie były zbyt skomplikowane, cegła na miejscu, wapno przygotowane, koźlarze zamówieni — słowem inżynier przypilnował, żeby wszystko było gotowe. Te kilka kamieniczek między Johnem i Roeslerami trzeba postawić w dwa miesiące, żeby jeszcze je wykończyć w lipcu.

Kociński lubił taką robotę. Wypielizował się przez te trzy lata w zabyt-kach i chętnie stawał z kielnią do murów, przy których trzeba było co parę minut zaglądać do planu, żeby nie przoczyć żadnego gzymsu. Gdy dwa lata temu pracował na Nowiku — zapomniał kiedyś o jakimś szczegółu i trzeba było rozbierać kilka rzędów. Teraz więc uważał, co chwilę odrywał się od roboty, miętosił w pochłapanych wapnem rękach

Dawno go Mróz nie zakładał — nie było okazji. Ale jutro włoży. Trochę marynarka ciśnie pod pachami, ale to głupstwo. Czy tylko żona buty odebrała od szewca? Przecież nie miałby co włożyć porządnego na nogi.

Witek spotkał ojca na drodze.

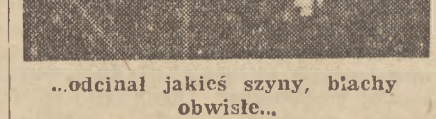
— Nie wiesz, mama buty może przyniosła?

— A jakże. I garnitur tatusia się wie trzy. Wszystko gotowe. A pieniążek tato dostał? — dopytuje się młody z lekkiem.

— Ty nigdy nie zapomnisz o tym — śmieje się Mróz — masz pięćdziesiątkę, kup sobie co chcesz. Czekaj, czekaj! nie leć tak szybko. Nie zamkną ci spódnicy. Zdązysz.

Zniknęli w bramie.

Z nad Wisły powiał silniejszy wiatr. Nad Mariensztadtem napłynęły trzy białe obłoki. Mrozoza wyjęła zza okna ubrania i trzymała je jeszcze w ręku, gdy wszedł do pokoju Szczepan.



...odcinał jakieś szyny, blachy obwisłe...

brudną kartkę, niczego nie przeoczył, nic nie ominął — wszystko było jak trzeba.

Dawno już nie miał w ręku nowej, gładkiej, czerwonej cegły. Chyba by już dziś nie potrafił pracować na innym, niż rozbiórkowym materiale.

Zamówienia były rodzinne. Jego brat, Olek, też się lubował w takich obiek-tach. Ale nie był murarzem. Terminował kiedyś ślusarkę. Stercząc teraz gdzieś na szczycie na wpół zwalonych konstrukcji odcinał jakieś szyny, blachy obwisłe, ciskał je z łoskotem na dół, oczyszczając plac, na który przychodził potem jego brat — „murarz i stawiał nowe ściany.

*

Praca się kończyła. Słońce wisiało już nad Miodową i czerwienilo otynkowaną dzwonnice, gdy ze wszystkich stron od-cinka szybko schodzili się robotnicy. W kase już czekały wielkie stopy pienię-dzy na wypłatę. Dziś miała trwać dłużej, niż zwykle, bo kończył się kwiecień i wypłacano różne dodatki, premie i wyrównania.

Tłum cisnął się do kasy. Każdy chciał być szybciej wolnym i iść do domu. Jutro święto, trzeba kupić coś do zjedzenia przed zamknięciem sklepów, wypocząć, bo rano wszyscy idą na pochód. Mówi się już o tym od tygodnia na od-cinku, przygotowane są transparenty, plakaty, udekorowano samochody, no i — przede wszystkim — trzy dni temu wykonano nadzwyczajne zobowiązanie i-ma-jowe.

Przez bramę jeden po drugim wychodzą robotnicy. Tłum pod kasą maleje. Jeszcze tylko premiovani odbierają pie-



...i tak stojąc w cyrkowej pozycji od-walali skruszałe cegły...

niadze. Szczepan Mróz już zbiega ze schodków do wykopu. Tędy ma bliżej do domu.

Z daleka widzi swoje dwa okna frontowe. W jednym z nich, otwartym, wisi jego oświadczenie garnitur, wywieszony na zewnątrz.

Dawno go Mróz nie zakładał — nie było okazji. Ale jutro włoży. Trochę marynarka ciśnie pod pachami, ale to głupstwo. Czy tylko żona buty odebrała od szewca? Przecież nie miałby co włożyć porządnego na nogi.

Witek spotkał ojca na drodze.

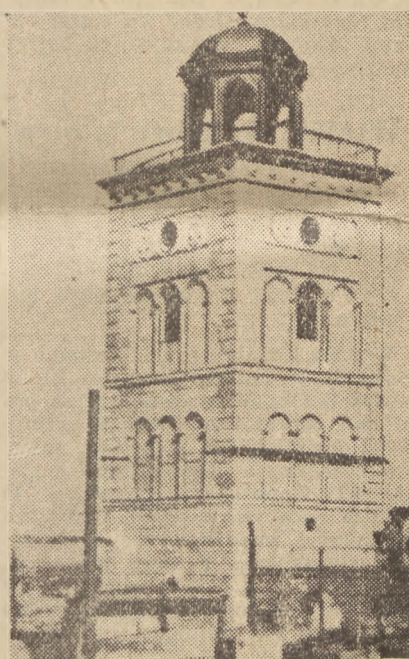
— Nie wiesz, mama buty może przyniosła?

— A jakże. I garnitur tatusia się wie trzy. Wszystko gotowe. A pieniążek tato dostał? — dopytuje się młody z lekkiem.

— Ty nigdy nie zapomnisz o tym — śmieje się Mróz — masz pięćdziesiątkę, kup sobie co chcesz. Czekaj, czekaj! nie leć tak szybko. Nie zamkną ci spódnicy. Zdązysz.

Zniknęli w bramie.

Z nad Wisły powiał silniejszy wiatr. Nad Mariensztadtem napłynęły trzy białe obłoki. Mrozoza wyjęła zza okna ubrania i trzymała je jeszcze w ręku, gdy wszedł do pokoju Szczepan.



...czerwienilo otynkowaną dzwonnice...

MEGAN
Dziennik
zażalen

W sprawie rybołówstwa

Rybołówstwo jest zajęciem w najwyższym stopniu monotonnym i oglupiającym.

Niemniej ma swoich zwolenników, którzy z wędkami w ręku najpiękniejsze go-dziny życia spędzają nad wodą, zapatrze-ni w korkowy pływak.

Ludzie ci marnują bezproduktywnie czas, zamiast zorganizować partyjkę po kera, pójść z przyjaciółmi na wódkę albo jakoś inaczej rozmienić się kulturalnie.

Co gorsza, maniaci wędkarstwa narażają organizmy na tzw. szwank, ponieważ dłuższe przebywanie na świeżym powietrzu wywołuje jak wiadomo poważne zaburzenia dróg oddechowych.

Nie mówiąc już o nieapetycznych i kłopotliwych skutkach siedzenia na mokrej ziemi.

Ludzie traktujący sport poważnie, a więc grający na wycieczkach konnych, z najwyższym niesmakiem obserwowali w latach ubiegłych facetów, siedzących w koł stawu przy torze wycieczkowym na Służewcu. Niekiedy drogą łagodnej per-swazji próbowali ich zawrócić z biednej drogi rybołówstwa, ale łagodne perswa-zje nie odnosiły skutku.

Faceti siedzieli jak przyklejeni. I zdawało się, że sposobu na nich nie ma.

Niemniej sposób znalazł się. Tzw. do bry sposob. Nikt już nie będzie nad sta-wem siedział.

Bo ZOM od pewnego czasu wywozi do stawu nieczystości. Wskutek czego nie ma już w stawie ryb.

Tak więc kwestia rybołówstwa została rozwiązana, niestety kosztem mieszkań-ców najbliższych położonych domów, którzy oddychają powietrzem o nieco specyficznym zapachu.

Ala to już nie ma rady.

MEGAN

Noc na trasie W—Z

Kiedy warszawski młeczuch zar-grzebuje się w ciepły puch kołder, nocna zmiana Beton — i Mosto-Stalu wyrusza na trasę. Brygady roz-sypują się po torach kolejek, wsłuka-ją w rozpadliny ziemi, pełzają po woli wzdłuż sznura światła mostu śląsko - dąbrowskiego. Od Wisły, jak zwykle, dmie chłodny, porywisty wiatr.

Staliśmy z grupką inżynierów na sypie, poza barakami. Kierownictwa Trasy. Przed nami jak na gigantycznej scenie teatralnej, obramowanej dekoracją ruin, pnie dziesiątkami reflektorów Trasa W—Z.

Ostry chłód wiślany z łatwością przenika kurtki i piaszcze przypomi-nając, że nasyp poza barakami nie jest łożą teatralną.

A jednak, chociaż widok przed nami, mimo nieodpartego wrażenia ja-kie wywiera, nie rozgrywa się na deskach teatralnych, to przecież tam w dole na rozległej scenie toczy się ostatni, najprawdziwszy i najpięk-niejszy akt dramatu naszej epoki...

Od mostu śląsko - dąbrowskiego echo niesie teraz krótkie, ostre se-lito. To kompresory brygady spawa-

czy rozprawiają się z stalową konstrukcją. Warkot świrów, blask acetylenowych palników rozdzierają co chwila mrok nocy nad Pragę. I noc i blask budzą mimowolnie wspomnie-nia. Kiedyś stały w tym samym miej-scu działa niemieckie i z równą zapa-łatością biły w nadbrzeże Elektrow-ni... Czyżby fantazja poddawała się jedynie złudzeniom nocy? Ale to właśnie noc przywodzi na myśl, że wspomnienia były kiedyś rzeczywistością równie realną, jak, realny, mimo efektów nieprawdopodobień-stwa, jest teraz widok Trasy, huczącej pracą w kregach reflektorów.

Złoty piach, wydzierany wnętrzu ziemi, wydaje się w ich świetle ba-jecznie kolorowy. Roje ludzi - mro-wek, poruszające się w dole pozornie bezwładnie, bezcelowo, poddają upar-cie piasek i glinę prawdom game-trii, ujarzmiają w stal i beton.

W dzień możecie zobaczyć ich roz-żemięne twarze na fotografiach pro-downików pracy, ich ręce twarde, zniszczone. Możecie porównywać z

każdym z osobna. Ale teraz cała za-łoga wyla się w swoją Trasę na po-dobieństwo terminów. Mocno wspie-ra się na nich najistotniejsza konstrukcja tej Trasy.

— Dlaczego ten bagar stoi beczynny?

— Lokomotywa odeszła do napra-wy. Wróci za dwie godziny.

Z błysku oczu łatwo odgadnąć, że stracone dwie godziny są własną troską maszynisty, większą od troski dyrektora.

Wszystko wydaje się tutaj w krę-gach nocy i reflektorów zdumiewa-jąco nieprawdopodobne i równocześnie zdumiewająco prawdziwe. Prawa techniki, które formują ziemię, stal i beton, prawa kształtujące pracę lu-dzi tej Trasy, są równie realne — mimo sugestii nocy i światła — jak realne są prawa społeczeństwa pra-cy do bezwzględnej walki z obozem ucisku i wyzysku.

Pod nami w dole — bagier — ol-brzym wżera się szczękami w hałdy gliny. Głina cbaża zwolna warsłw

cegieł, średniowiecznych piwnic, spa-lone krokiewi, sprasowany gruz sta-rych domów...

Bagier — olbrzym przerywa pracę. Mała trzęsąca się lokomotywa odry-wa się spod bagieru i gna załadowa-ne wagoniki pod filary konstrukcji ruchomych schodów. U wylotu pobo-jowska ziemi wielka, betonowa skrzy-nia tunelu tkwi w ciszy wyczekiwa-nia nowego życia, które niebawem skieruje tędy swój nurt. O kilkadzie-sięt kroków od nas wyrastają nowe osiedla dla ludzi Trasy W—Z. Mecha-nik, obsługujący buldożer przy nasy-pie wału Trasy dostał w „premię” nowe mieszkanie na osiedlu.

— A teraz — powiada dyżurny in-żynier — nawet w niedzielę nie scho-dzi z maszyny.

Jest dokładnie północ. Zegar wy-dzwania gdzieś z daleka.

— Zajeżdża on ten buldożer na śmierć — mówi dyżurny inżynier, patrząc jak po raz niedługo który, plug buldożer zwaławina wie-mi na stok nasypu Trasy. Uśmiecha się przy tym, a na uśmiech odpowia-damy uśmiechem.

— Jestem — powiada dyżurny in-żynier — nawet w niedzielę nie scho-dzi z maszyny.

Jest dokładnie północ. Zegar wy-dzwania gdzieś z daleka.

— Zajeżdża on ten buldożer na śmierć — mówi dyżurny inżynier, patrząc jak po raz niedługo który, plug buldożer zwaławina wie-mi na stok nasypu Trasy. Uśmiecha się przy tym, a na uśmiech odpowia-damy uśmiechem.

— Jestem — powiada dyżurny in-żynier — nawet w niedzielę nie scho-dzi z maszyny.

Jest dokładnie północ. Zegar wy-dzwania gdzieś z daleka.

— Zajeżdża on ten buldożer na śmierć — mówi dyżurny inżynier, patrząc jak po raz niedługo który, plug buldożer zwaławina wie-mi na stok nasypu Trasy. Uśmiecha się przy tym, a na uśmiech odpowia-damy uśmiechem.

WIT. GAWRAK